



Powrót Prezydenta i Marszałka Żymierskiego Wielkie manifestacje przyjaźni na cześć Polski podczas pobytu delegacji polskiej w bratniej Jugosławii



Wczoraj, w godzinach popołudniowych powrócili z tygodniowego pobytu w Jugosławii — Prezydent Bolesław Bierut i minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski, Michał Rola-Zymierski.

Na lotnisku

Na powitanie przybyli na lotnisko: wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, tow. Stanisław Szwalbe, członkowie Rządu z wicepremierem tow. Władysławem Gomułka, generalicją i pierwszym wiceministrem, gen. dyw. inż. Marianem Spychalskim, szefem Sztabu Głównego, gen. broni, Korczycem oraz korpus dyplomatyczny, akredytowany w Polsce, z dziekanem ambasadorem ZSRR, W. Lebediewem.

W długim szeregu ustawiły się delegacje ze sztabami partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieży.

O godz. 14.30 wylądowały dwa samoloty, wiozące Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego oraz osoby im towarzyszące.

Gdy ukazał się Prezydent w towarzystwie Marszałka, orkiestra odegrała hymn narodowy, a kompania honorowa Wojska Polskiego sprezentowała broń.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej Prezydent KRN w towarzystwie Marszałka przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Następnie odbyło się powitanie Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego z członkami Rządu, korpusem dyplomatycznym, generalicją i innymi osobami. Delegacje wręczyły liczne wiązanki kwiatów Prezydentowi Bierutowi oraz Marszałkowi Żymierskiemu. Zebrani wznosili okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta, Marszałka Żymierskiego i przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Przemówienie Prezydenta

Prezydent Bierut wygłosił na lotnisku przemówienie, w którym przekazał gorące słowa przyjaźni od narodów Jugosławii dla Narodu Polskiego.

Pomiędzy Polską a Jugosławią jest wiele spraw, które łączą oba kraje. Nie tylko dlatego, że Polska i Jugosławia są krajami słowiańskimi, ale również dlatego, że Polska i Jugosławia kroczą jednakową

drogą demokracji ludowej, zaś w czasie obecnej wojny powiązane były silnymi węzłami wspólnej walki z wrogiem hitlerowskim. W walce partyzanckiej z najeżdżącą faszystowsko - hitlerowskim Jugosłowianami byli wzorem tej walki.

Obecnie zarówno Polska jak i Jugosławia są krajami demokratycznymi. Jugosławia jest dziś zjednoczonym krajem, gdyż narody, które ten kraj zamieszkują, zjednoczyły się w pracy nad odbudową swej ojczyzny ze zniszczeń woj. i nad stworzeniem lepszej przyszłości, opartej na podstawach demokratycznych. Wszyscy ogarnięci są niezwykłym zapałem do pracy, do budowania, do tworzenia, nikt też nie śmie przeszkadzać w tym dziele.

Powszechna przyjaźń dla Polski

Prezydent Bierut podkreśla serdeczne przyjęcie, zgotowane delegacji polskiej przez narody Jugosławii na całym szlaku podróży w miastach i miasteczkach przez kobiety i mężczyzn, przez młodzież i dzieci. Setki tysięcy osób witało przedstawicieli Narodu Polskiego. Wszędzie Polacy spotykali się z uczuciami przyjaźni, serdeczności.

Przyjaźń narodów Jugosławii dla Polski jest powszechna, dzieli ją zarówno robotnik jak i chłop, inteligent, profesor i cała młodzież jugosłowiańska. Wszystkie narody, zamieszkujące Federacyjną Jugosławię, owiane są tymi samymi uczuciami i entuzjazmem pracy.

Prezydent Bierut przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej, który to okrzyk wielokrotnie rozbrzmiewał na lotnisku.

Przemówienie Prezydenta było przerywane przez zebranych, którzy wznosili okrzyki na cześć przyjaźni polsko - jugosłowiańskiej, Jugosłowian i bohatera narodowego Jugosławii, Marszałka Tito.

Ostatnie dni pobytu delegacji polskiej w Jugosławii przemieniły się w łańcuch potężnych manifestacji przyjaźni obu państw.

BELGRAD, 26.10 (PAP). Dzień 22 października przeżyła delegacja polska na pięknej ziemi słoweńskiej. Ludność Słowenii zgotowała Prezydentowi Bierutowi, Marszałkowi Żymierskiemu i delegacji polskiej, niebywale gorące przyjęcie.

Samochody z trudem torowały sobie drogę przez przepełnione ulice. Ulice przed gmachem Rządu zapełnił olbrzymi tłum ludzi. Manifestanci wielokrotnie przerywali kordony, manifestując entuzjastycznie na cześć Polski, Prezydenta, Marszałka Żymierskiego, Marszałka Tito i braterstwa narodów słowiańskich.

Nieustannie skandowano okrzyki: „Polska, Polska, Belgrad — Warszawa, Bierut — Tito”. Owacje trwały bez przerwy do chwili, gdy dostojni goście ukazali się na balkonie. Gorące owacje wielokrotnie przerywały przemówienia.

Oświadczenie Marszałka Tito w sprawie granic zaczników

Marszałek Tito zabiera głos, składając ważne oświadczenie:

„Najserdeczniej dziękuję za tak gorące powitanie przedstawicieli naszej wielkiej sojuszniczki Polski (Niech żyje Polska), z którą nas łączy nie tylko słowiańskie pokrewieństwo, lecz i wiekowa walka przeciw naszym wspólnym wrogom.

Nasi goście przekonali się, że wszędzie u nas, w Serbii, Chorwacji i Słowenii pa-

nuje jeden i ten sam duch, zdecydowana wola kontynuowania drogi, po której kroczymy w okresie naszej wielkiej walki wyzwolenczej i którą obecnie wybraliśmy w dobie odbudowy pokojowej (długotrwałe oklaski). Nasi goście mogli upewnić się, że posiadają w narodach Jugosławii naprawdę wiernego sojusznika, który podczas pokoju, tak jak to było podczas wojny, zdecydowany jest kroczyć razem ze swoimi słowiańskimi braćmi.

Poczuwam się do obowiązku podkreślić to i w waszym imieniu podziękować najwyższemu przedstawicielowi Rzeczypospolitej Polsce za to, że Polska udzieliła pełnego poparcia naszym sprawliwym żądaniom na konferencji pokojowej w Paryżu (entuzjastyczne, długotrwałe okrzyki: Niech żyje Polska).

Naród Polski, podobnie jak my, boleje z powodu wielkiej krzywdy, którą wyrządzono naszym narodom na konferencji paryskiej. Mogę stwierdzić, że również narody Jugosławii ubolewają z powodu tego, że Polsce chce się wyrządzić krzywdę, kwestionując jej granice, krwią przypieczętowane w tej wojnie.

Sądze, że wyraziłem wasze myśli i wasze życzenia, — rzekł dalej Marszałek Tito do tłumów publiczności — składając niedawno krótkie oświadczenie w związku z przemówieniem ministra Byrnasa, że w sprawie granic polskich będziemy zajmowali równie twarde stanowisko, jak w sprawie naszych własnych granic.

Ogromne manifestacje, które odbyły się w całej naszej pięknej Ojczyźnie w związku z przybyciem naszych drogiej gości, — dobitnie wskazują na to, że zawierając trwałe sojusze i układ o wzajemnej pomocy i przyjaźni z bratnią Polską, postąpiliśmy zgodnie z życzeniami wszystkich naszych obywateli.

Sojusz polsko-jugosłowiański zapisany w sercu każdego obywatela!

Olbrzymie te manifestacje potwierdzają fakt, że sojusz polsko - jugosłowiański nie jest jedynie w dokumencie zapisany, lecz jest zapisany w sercu każdego naszego obywatela. Manifestacje te dowodzą również tego, jak bardzo cenimy naszą wielką sojuszniczkę, Polskę; jej ofiary, jej wkład w walce o sprawiedliwy pokój, jej wysiłki nad utrwaleniem prawdziwie demokratycznych fundamentów państwa.

Pozwólcie mi w imieniu was wszystkich najserdeczniej pozdrowić gości polskich i prosić ich, aby przekazali wyrazy naszej szczerzej sympatii i miłości narodowi polskiemu. Niech żyje braterstwo polsko-jugosłowiańskie! Niech żyje sojusz Polski z Jugosławią!

Przemówienie Marszałka Tito przyjęte zostało entuzjastyczną owacją. Po manifestacji delegacja polska wraz z Marszałkiem Tito udała się do Bledu. Na całej drodze ludność wita entuzjastycznie gości. Po wszystkich wsiach ustawiono bramy triumfalne.

W miejscowości Bled odbyła się żywiołowa manifestacja, po czym zaproszono gości na uroczysty bankiet, na którym prezydent Bierut złożył następujące oświadczenie:

Oświadczenie Prezydenta Bieruta

„Wizyta nasza miała być w pierwszym rzędzie oświadczeniem się za wizytę Marszałka Tito w Polsce, którego naród nasz witał równie serdecznie. Przyjaźń nasza jest trwała i odwiedziny te jeszcze



bardziej ją wzmocnią. Kroczymy jedną drogą i na tej drodze potrzebna nam jest pomoc wzajemna. Chcemy sobie wzajemnie pomagać.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci serdeczne przyjęcie jakie nam zgotowaliście. Zobaczyliśmy narody, które tworzą nową historię, nową drogę postępu ogólnoludzkiego i my idziemy tą samą drogą i budujemy naszą demokrację ludową. Demokracja ludowa nie jest dla nikogo groźna. Nie chce ona zabezpieczyć swojej przyszłości cudzym kosztem, jak to czyniły kraje faszystowskie. Nasza demokracja pragnie zabezpieczyć przyszłość i swobodny rozwój własnego narodu.

Reakcja z nienawiścią patrzy na nas. Dziwią się reaccionści, że nasza demokracja nie jest podobna do tej, która uważana jest za wzór, ale która dopuszcza do tego, że jeden naród uciska i ciemnieży inne narody. Pragniemy naprawić krzywdy wyrządzone narodom słowiańskim.

Zyczymy narodowi jugosłowiańskiemu, aby otrzymał ziemie słowiańskie, Krainę Julijską i Triest, które mu się prawnie należą. Będziemy w miarę swych sił i możliwości popierali te postulaty.

Zyczeniem pomyślnego rozwoju Jugosławii zakończył prezydent Bierut swoje przemówienie, niezwykle serdecznie przyjęte przez obecnych.

Pożegnanie w Belgradzie

Dnia 26 października br. o godz. 11. prezydent Bierut i Marszałek Żymierski wraz z towarzyszącymi im osobami odlecieli z lotniska Zemun do Warszawy.

Przed odlotem Prezydent przemówił do mikrofonu, składając najserdeczniejsze podziękowanie za niezwykle gościnne i braterskie przyjęcie.

„Obserwowaliśmy w ciągu paru dni — mówił prezydent Bierut — Waszą pracę nad odbudową kraju. Jesteśmy pełni podziwu dla Waszych wysiłków. Jesteśmy przekonani, że entuzjazm pracy, tak powszechny u Was, doprowadzi do pełnego rozkwitu Wasz piękny kraj.

Jednoś i braterstwo łączy Wasze narody. Życzymy Wam, aby praca Wasza dała najpiękniejsze wyniki!”

Prezydent zakończył okrzykiem: „Niech żyje przyjaźń narodów słowiańskich! — Niech żyje Ludowa, bratnia Republika Jugosławii!”

Goering posiadał truciznę w chwili aresztowania

Oficjalne sprawozdanie Sojuszniczej Komisji Sledczej

NORYMBERGA, 26.10. (PAP). Komisja Sojusznicza dla spraw przestępców wojennych przestudiowała sprawozdanie specjalnej komisji, powołanej dla zbadania okoliczności samobójstwa Hermanna Goeringa. Komisja doszła do następujących wniosków:

1) Goering był w posiadaniu trucizny w chwili aresztowania i zdołał ją przechować do chwili samobójstwa w nocy z 15 na 16 października br.;

2) według wszelkiego prawdopodobieństwa Goering przechowywał truciznę, zawartą w szklanej ampułce, zabezpieczonej metalową tubką we wgłębieniu pępkowym, które było bardzo głębokie na skutek operacji;

3) Goering mógł również przechowywać ampułkę z trucizną w przewodzie pokarmowym;

4) nie jest też wykluczone, że Goering przechowywał ampułkę w misce w swej toalecie. Ampułki mogłyby być tam wykryte jedynie w czasie szczególnie ścisłej rewizji;

5) podczas całego czasu uwięzienia, wszystkie niezbędne środki ostrożności w stosunku do oskarżonych były ściśle przestrzegane.

Wobec powyższego Komisja Sojusznicza stwierdza:

1) strażnik, który stał przy celi Goeringa w chwili samobójstwa nie dopuścił się żadnego uchybienia;

2) inni strażnicy w więzieniu, również nie ponoszą żadnej odpowiedzialności i nie popełnili żadnego zaniedbania obowiązków;

3) nie ma żadnego dowodu, pozwalającego oskarżyć Niemców, pracujących w tej części więzienia.

Specjalna Komisja Sledcza dla ustalenia przyczyn samobójstwa Goeringa, korzy-

stała z wyjaśnień rzeczoznawców lekarskich i innych, oraz z rezultatów analiz laboratoryjnych.

Brytyjscy członkowie komisji, oświadczyli przedstawicielom prasy, że trucizna znajdowała się w takiej samej ampułce,

jaką odebrano Goeringowi w pierwszych dniach jego aresztowania, oraz jaka posłużyła Himmlerowi do popełnienia samobójstwa. Cyjanek potasu może być przechowywany w tego rodzaju ampulkach przez wiele lat.

W Łodzi rozpoczął się Zjazd

Związku Zawodowego literatów polskich

Wczoraj, dnia 26 bm., o godz. 11 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego rozpoczął się dwudniowy II Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Do Łodzi przybyło ponad 40 delegatów z dziesięciu oddziałów Związku, skupiających razem około 300 członków.

Otworzył zjazd prezes Zarządu Oddziału Łódzkiego, Jan Brzechwa, po czym zaprosił na przewodniczącego zjazdu, Czachowski. W skład prezydium weszli: Maria Dąbrowska, Seweryn Pollak i Wojciech Zukrowski.

Z kolei zabrał głos wiceminister kultury i sztuki, Leon Kruczkowski, w krótkich i gorących słowach witając pisarzy polskich.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili przedst.: PPS, PPR, SD, PSL, CK ZZ, OK ZZ — Łódź, CUP, po czym nastąpiło odczytanie depech gratulacyjnych od wydawnictwa „Wiedza”, od Zarządu Związku Zaw. Literatów Polskich oraz poety Juliana Tuwima, który z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć na zjazd.

Julian Tuwim przekazał na ręce zarządu Zw. Zaw. Literatów w Łodzi sumę 100.000 zł dla uczczenia pamięci matki jego, Adeli Tuwimowej, przez zadysponowanie odpowiedniej fundacji im. Adeli Tuwim.

Po zakończeniu uroczystości powitalnych, referaty wygłosili: dyr. Furmanik i Jan Nepomucen Miller. Po wygłoszeniu III referatu przez red. Kuźnicy - Żółkiewskiego, rozpoczęła się żywa dyskusja na temat wygłoszonych poglądów. Po południu nastąpiło sprawozdanie zarządu głównego, dyskusja nad sprawozdaniem zarządu i komisji rewizyjnej. W drugim dniu wygłosił referat Jan Brzechwa.

Przeszło 22 tys. repatriantów z Zachodu przybyło do kraju do końca września

Do nadbrzeża „Okno” w porcie szczecińskim przybył statek „Pizar”, przywożąc 2,800 repatriantów polskich. Zostali oni powitani w serdecznych słowach przez inżyniera Kotowskiego — wiceprezydenta miasta Szczecina oraz dyrektora PUR-u — ob. Sowińskiego.

Repatrianci, przybyli na „Pizarze”, rekrutują się przeważnie spośród wojskowych, którzy przebywali w niewoli niemieckiej. Natychmiast po dokonaniu rejestracji na lokalnym punkcie etapowym PUR-u, nowoprzybyli poróżjeżdżali się do swych rodzin.

W najbliższej przyszłości spodziewane jest przybycie dwóch transportów kolejowych i jednego morską w okresie tygodniowym. Będą one co tydzień przewozić do kraju 6.000 obywateli polskich ze strefy brytyjskiej.

Również i w województwie krakowskim daje się zauważyć świeży napływ repatriantów z Zachodu — głównie ze strefy okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech. Do końca września br. urzędy repatriacyjne zanotowały przybycie 22.110 osób.

Uratowane zbiory Potockich

będą wystawione w Muzeum Narodowym

Po formalnym przekazaniu przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego — Muzeum Narodowemu w Warszawie zbiorów Potockich, uratowanych przed wywiezieniem na sprzedaż zagranicę, zbiory te zostały już przewiezione do Muzeum.

Bardziej zniszczone obiekty zostały niezwłocznie przekazane do pracowni konserwatorskiej Muzeum Narodowego i do państwowych pracowni konserwatorskich Nacz. Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków.

Otwarcie wystawy ocalonych zbiorów odbędzie się w pierwszej połowie listopada. Zajmie ona cztery nowoobudowane sale Muzeum Narodowego.

Otwarcie robotniczego domu kultury w Warszawie

Wielkie osiągnięcia Związku robotników budowlanych

Wczoraj, w dniu 26 bm. odbyło się otwarcie pierwszego w zniszczonej Stolicy robotniczego Domu Kultury robotników i pracowników budowlanych na Dolnym Ujądzie wie, przy ul. Szwolężerów 2-4.

Za ofiarność robotników

Powstanie Domu Kultury jest wynikiem zbiorowego wysiłku wszystkich robotników budowlanych w Polsce, którzy rzekli się w ub. roku 30 proc. dodatku sezonowego, dzięki czemu uzyskano 30 milionów złotych. Z tej sumy Zarząd Główny Związku robotników budowlanych ofiarował 5 milionów zł na odbudowę auli Politechniki Warszawskiej, 5 milionów zł na odbudowę gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, dalsze 5 milionów przekazano Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na zasadzie umowy, dzięki której Związek uzyskał 200 mieszkań dla robotników, a pozostałe 5 milionów oraz 3 dalsze miliony ze składek członkowskich wydatkowane na Dom Kultury.

Dom Kultury — to budynek, posiadający na parterze dużą salę teatralną na 500 osób, przystosowaną do wyświetlania filmów. Na piętrze znajdują się obszerne, wygodne pomieszczenia na świetlicę, bibliotekę, stołówkę i kuchnię oraz pokoje, w których można zakwaterować liczne rzesze uczest-

ników przyszłych kursów zawodowych i oświatowych, jakie projektuje Związek.

Liczne zebrani robotnicy i pracownicy budowlani serdecznie witali przybyłych na uroczystości, wiceprezydenta KRN St. Szwalbego, ministra odbudowy, Michała Kaczorowskiego, wiceministra Zakowskiego i Pełtusiewicza, przewodniczącego KC ZZ Witaszewskiego, sekretarza generalnego KC ZZ Rusina, przedstawicieli SPB, przedstawicieli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i innych.

Kultura robotnicza rozwija się w Polsce Ludowej

Do zgromadzonych przemówił prezes Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Budowlanych — Kurzeła, wskazując, że Dom Kultury Robotniczej mógł powstać dzięki głębokim przeobrażeniom społecznym, jakie powstały w Polsce.

Zabierając głos wiceprezydent KRN, tow. Szwalbe, wyraził nadzieję, że rozwój naszego życia na nowych zasadach społecznych pozwoli przemyślni budowlanemu zwiększać swoje osiągnięcia z roku na rok. Prezydent stwierdził, że w hierarchii potrzeb klasy pracującej interesy robotników budowlanych są i będą uwzględniane przez władzę ludową w pierwszym rzędzie.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Wicedyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr Tadeusz Zebrowski, przyjął w dniu wczorajszym posła Danii w Warszawie p. Knuda Monrad Hansena.

CHARGÉ D'AFFAIRES WĘGIER SKŁADA LISTY WPROWADZAJĄCE

W dniu wczorajszym chargé d'affaires Węgier p. Paul Forstner złożył ministrowi pełnomocnemu Józefowi Olszewskiemu, kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych listy wprowadzające.

POSIEDZENIA KOMISYJ KRN

Biuro Prezydyjne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji KRN odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej Nr 4, według następującego planu:

we wtorek, dnia 29 października 1946 roku — 1) Komisja Oświatowa, o godz. 10-ej, 2) Komisja Rolna o godz. 10-ej;

we środę, dnia 30 października 1946 r. — Główna Komisja Kwalifikacyjna, o godzinie 10-ej;

we czwartek, dnia 31 października 1946 roku — Komisja Przemysłowa, o godz. 12.

Czeski minister przemysłu przybywa do Warszawy

W dniu 29 bm. przyjeżdża do Warszawy minister przemysłu Czechosłowacji p. Lausman, wraz z pełnomocnikiem dla spraw przemysłu na Słowaczczyźnie, d-rem Pulem oraz wyższym urzędnikiem Ministerstwa Przemysłu inż. Hrmadko. Minister Lausman spędzi w Polsce 3 dni, po czym uda się w dalszą podróż samolotem do Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Austrii.

Akademia w „Romie” z okazji święta Republiki Czechosłowackiej

W związku ze zbliżającym się świętem Republiki Czechosłowackiej poseł Hejret zaprosił do nowego lokalu poselstwa przedstawicieli prasy stołecznej, którym udzielił wyjaśnień o znaczeniu tego święta.

Będzie ono w tym roku obchodzone w Czechosłowacji szczególnie uroczyste, wiąże się bowiem z trzema historycznymi datami: rocznicą państwowienia przemysłu w Czechosłowacji, ukończeniem akcji wysiedlenia Niemców oraz z mającym nastąpić tego dnia oficjalnym ogłoszeniem 2-letniego planu narodowego.

W dniu święta Republiki Czechosłowackiej odbędzie się 28 bm. w sali „Roma” uroczysta akademii. W części koncertowej akademii wezmą udział m. in.: specjalnie na ten cel przybyła do Warszawy znana śpiewaczka czeska Ewa Prehlikowa oraz pianista Jan Ekier.

Bitwa o Warszawę będzie wygrana

Serdeczne przemówienie wygłosił do zgromadzonych minister odbudowy, tow. Kaczorowski. Przypomni on, że plan odbudowy kraju powstał jeszcze w Lublinie, „bezpośrednio za armią szedł robotnik budowlany i podejmował swoją pracę. Warszawa, dzięki waszej pracy żyje i pracuje. Dzięki wam bitwa o Warszawę jest wygrana”.

Ponadto przemawiali w imieniu Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych przewodniczący, tow. Rustecki oraz szereg innych mówców.

W części artystycznej programu wystąpiły zespoły świetlicowe Związku Robotników Budowlanych z kilku okręgów Polski. Szczególnie życzliwie przyjmowano zespoły z Opolszczyzny i Śląska Cieszyńskiego. Uroczystość pozostawiła silne wrażenie u licznie zebranych uczestników.

Zniesienie cenzury pocztowej i specjalnych sądów karnych

Prezydent KRN zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. dekretu o zniesieniu cenzury korespondencji zagranicznej, radiotelegramów, i rozmów radiowych.

Prezydent KRN zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. dekretu z dnia 17.10.1946 r. o zniesieniu Specjalnych Sądów Karnych.

25.000 działaczy

przybędzie na wielki kongres autochtonów z Ziemi Odzyskanych

Wielki Kongres Autochtonów z Ziemi Odzyskanych zbierze się w Warszawie 9 i 10 listopada br.

Data tego Kongresu zbiega się z 25-leciem istnienia Polskiego Związku Zachodniego. Organizacja ta, postanowiła uroczystościom jubileuszowym nie nadawać cech oficjalnych akademii, lecz zdecydowała się zorganizować kongres polskiej ludności autochtonicznej z Ziemi Odzyskanych w Stolicy. Chodzi tu o nawiązanie silniejszej łączności z ludźmi, którzy wytrwale opierali się naporowi niemieckiemu.

Na kongres przybędzie wielu wypróbowanych działaczy polskich z Ziemi Odzyskanych, w ogólnej liczbie około 2.500 osób. Kongres dokona bilansu osiągnięć akcji repolonizacyjnej na Ziemiach Odzyskanych i zamaniestuje niezłomną wolę tamtejszych Polaków solidarnej pracy nad scaleniem naszych ziem.

Adwokat — funkcjonariusz państw.

nie może wykonywać swego zawodu

W numerze 49 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszony został dekret z dn. 26.8.1946 r. w sprawie przepisów uzupełniających prawo o ustroju adwokatury.

M. in. dekret stanowi, iż adwokat w czasie pełnienia obowiązków funkcjonariusza państwowego, lub samorządowego, nie może równocześnie wykonywać swego zawodu.

Ograniczenie to, nie dotyczy jednak adwokatów, pełniących funkcje radców prawnych.

Od Redakcji

Ze względu na brak miejsca nie mogliśmy zamieścić w dzisiejszym wydaniu, zapowiedzianego przemówienia tow. Sokorskiego nt. „Związki zawodowe a wybory”.

Przemówienie to podamy w numerze jutrzejszym.

Jugosławia i Polska kroczą drogą Demokracji Ludowej

Z przemówienia Prezydenta Bieruta wygłoszonego w Belgradzie

Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut, wygłosił w Belgradzie, w dniu 25 bm. przemówienie przez radio. Przemówienie to podajemy z pewnymi skrótami.

Bracia Jugosłowianie!

Rad jestem niewymownie, że wypada mi przemawiać do Was na Waszej ziemi, którą mieliśmy możliwość poznać w ciągu kilku-dniowej gościnny u Waszego Rządu.

W ciągu tych kilku dni zwiedziliśmy w towarzystwie Waszego znakomitego Marszałka, Tito, niektóre okolice Waszego pięknego kraju.

I doprawdy, trudno mi wyrazić w słowach te niezwykle wrażenia, jakie wynoszą z sobą z tych odwiedzin delegacja polska. Poznaliśmy tu bowiem w ciągu tych krótkich chwil — nie tylko niewypowiedziane piękno Waszego kraju, ale poznaliśmy również wielkie, gorące, tryskające pełnią najwznioślejszego entuzjazmu patriotycznego serce Waszego Narodu.

Ujrzelśmy Wasz kraj i Wasz Naród w najdonioślejszym i nieporównywalnym okresie Jego dziejów — w okresie Jego wielkiego Zjednoczenia i Odrodzenia.

Okres głębokich przemian

Jest faktem niewątpliwym, że ludzkość cała, a co najmniej wszystkie narody Europy przeżywa dziś — po strasliwym wstrząsie przebytej wojny i zniszczeń — okres głębokich przemian wewnętrznych — zarówno materialnych, jak i duchowych. I oczywiście, nie jest rzeczą obojętną, jaki zawierają charakter i jaki wytyczają kierunek te procesy i przemiany. Na odwrót — kierunek i charakter tych zmian — jest zagadnieniem najważniejszym i najdonioślejszym ze wszystkich spraw i problemów, przed którymi stanęła dziś ludzkość.

Zagadnienie bowiem stoi tak: czy mają społeczeństwa zawrócić do dawnego punktu wyjścia i powtórzyć jeszcze raz tę samą drogę, która zawiadła je, niestety, niemal na sam kraj przepaści? — tzn. — czy, nie bacząc na niedawne tak ciężkie i tragiczne doświadczenia, jakie przeżył świat w ciągu tego ponurego ostatniego dziesięcia lat, kiedy to pochód rozwojowy ludzkości zahamował idee faszyzmu, hitleryzmu i rasizmu, świat powtórzyć ma raz jeszcze te same idee i próby, przejść jeszcze raz tę samą drogę nieszczęść i klęsk?

Niestety, jakby nie wydawały się dziwnymi i szalonymi tego rodzaju cele i dążenia — okazuje się, że mają one i dziś jeszcze swych protektorów, że mobilizują one i dziś jeszcze dość liczne, niestety, siły wstecznicstwa, które idee te znów podejmują i głoszą. Usiłują one znów wtargnąć brutalnie na czoło pochodu rozwojowego ludzkości i stanąć w poprzek — najszlachetniejszym wysiłkom narodów, pragnących raz na zawsze zawrócić z drogi wojen i nienawiści na wielką drogę i twórczy szlak zjednoczenia, odrodzenia i radosnej pokojowej pracy nad zapewnieniem ludzkości dobrobytu, szczęścia i postępu naprzód i wwyż.

I oto w tych warunkach, gdy w otaczającym nas świecie, na świeżych jeszcze gruzach faszyzmu, imperializmu i agresji — znów nurlują stare, zbankrutowane zdawałoby się doszczętnie żądze, budzące atmosferę wzajemnej niechęci i nieufności — odwiedziliśmy Wasz bratni kraj słowiański i powracamy zeń pełni otuchy i radości. Ujrzelśmy narody Waszego Państwa, zjednoczone w twórczym i gorącym wysiłku pracy nad odbudową swej pięknej Ojczyzny, kroczącej po nowej drodze rozwojowej, której na imię — Demokracja Ludowa.

Braterstwo i jedność

Braterstwo i Jedność! Hasłem tym rozbrzmiewa cały Wasz kraj i nie ma u Was nikogo, kto by usiłował mu się przeciwstawić. Oto, co wprawilo nas w radość i podziw dla Was, Bracia Jugosłowianie!

Braterstwo i Jedność — to hasło stanowiące najdonioślejszy zewnętrzny wyraz tego głębokiego procesu przemiany historycznej, w promieniach którego odbywa się wielkie odrodzenie narodów Jugosławii na nowej drodze rozwojowej, noszącej nazwę Demokracja Ludowa!

Pozwolę sobie zatrzymać się na chwilę nad tym określeniem.

Cóż to jest Demokracja Ludowa?

Demokracja Ludowa, to nowy polityczny wyraz stosunków, stanowiących więź społeczną dla wielkich mas ludzkich, przeżywających głęboki proces odrodzenia wewnętrznego po wielkim i tragicznym wstrząsie, który przeżyły pod barbarzyńskim burmistrzostwem w czasie wojny i okupacji. Ten nowy wyraz stosunków, ta nowa

forma więzi społecznych nie ma precedensów w dawnych, czy też istniejących dotąd w wielu krajach klasycznych formach politycznych i gospodarczych, określanych tym samym mianem: demokracją.

Demokracja ludowa nie jest bynajmniej

Wyraz szczególnych przemian

DEMOKRACJA LUDOWA JEST WYRAZEM SWOISTYCH I SZCZEGÓLNYCH PRZEMIAN, ZAROWNO GOSPODARCZYCH JAK IDEOLOGICZNYCH, ZAROWNO POLITYCZNYCH JAK I SPOŁECZNYCH, PRAWNYCH, WŁASNOŚCIOWYCH, KULTURALNYCH I PSYCHOLOGICZNYCH W NAJSZERSZYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU.

Najbardziej znamienym objawem tych nowych stosunków jest właśnie to, że pobudzają one do działania i uaktywniają społecznie, politycznie, gospodarczo i kulturalnie nie tę czy inną bardziej czynną, czy przodującą w danej chwili warstwę narodu, ale CAŁY naród, lub co najmniej olbrzymią, przeważającą jego większość. Taki właśnie proces najgłębszych przemian wewnętrznych, proces wielkiego przełomu i odrodzenia duchowego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego milionowych mas ludzkich — przeżywają dziś narody Jugosławii,

Nie wróćą stare

Narody, które raz wkroczyły na drogę demokracji ludowej, nigdy nie zgodzą się, aby ktokolwiek ponownie narzucił im stare formy ustrojowe i starych polityków, którzy nie są w stanie pojąć istoty głębokiego przełomu i odrodzenia twórczych sił w narodzie, ludzi, którzy ustosunkowują się nie

Z ludu i dla ludu

W czasie naszej krótkiej gościnny w Waszym kraju, mieliśmy szczęście poznać tych ludzi, znakomych przywódców i kierowników Waszego Rządu Demokratycznego, niedawnych partyzantów, wybitnych działaczy i organizatorów, wyrosłych z ludu, związanych z nim wszystkimi więzami swej duszy, serca i umysłu, przejawiających niezrównane talenty w kierowaniu na wą Waszego państwa i jego pulsującym gorąco i potężnie życiem społecznym. Tylko tacy ludzie i przywódcy zdolni byli spotęgować, utwalić i podnieść na najwyższy poziom ten wielki historyczny proces Zjednoczenia i Odrodzenia, to wspaniałe, precyzyjne w swej społecznej treści dzieło Braterstwa i Jedności narodów, zamieszkujących Wasz kraj i wszystkich warstw społecznych, współpracujących w jego odbudowie i dla jego rozkwitu. Tylko Demokracja Ludowa, tylko uaktywnienie społeczne, polityczne,

Niezwyciężona moc

Dumni jesteśmy, że nauki i wnioski historii wyciągnęliśmy w stosunku do siebie samych w pierwszym rzędzie. My nie zamierzamy pouczać innych narodów, jak powinien się rządzić, jak kształtować i pogłębiać demokrację.

My sami budujemy u siebie nową demokrację — demokrację zdolną do obrony pokoju i naszej niepodległości, demokrację, która wznaga aktywność ludzi pracy, ich inicjatywę i niewyczerpane siły twórcze. I w tym tkwi jej moc niezwyciężona.

Czy może człowiek uczciwy powątpiewać, że dzisiejsza Jugosławia i dzisiejsza Polska są krajami bez porównania silniejszymi i

Związek Radziecki wierny

Drogę do tej przyszłości otworzyło nam wspaniałe zwycięstwo demokracji światowej nad faszyzmem, wywalczone w pierwszym rzędzie przez niezrównaną w swej potęgę i bohaterstwie armię największego państwa słowiańskiego, Związku Radzieckiego.

NIC DZIWNEGO, ŻE W OCZACH NASZYCH NARODÓW, W OCZACH SETEK I MILIONÓW LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE, ZWIĄZEK RADZIECKI STAŁ SIĘ NADZIEJĄ I OPARCIEM W WALCE O WOLNOŚĆ, STAŁ SIĘ WIERNYM SOJUSZNIKIEM W WALCE O TRWAŁY POKÓJ.

Dziś, kiedy na widownię wypelza upiór nowego Monachium, kiedy niespełna w 18 miesięcy po zawieszeniu broni usiłuje się podsycać chorobliwie żądze w krajach, w których siły agresji zostały pogruchotane, lecz nie wykarczowane, bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest czujność ludzi prostych, ludzi pracy, ludzi dobrej woli, wierzących w twórczą i postępową rolę ludu pracującego; potrzebna jest solidarność narodów, które tak drogą musiały okupić zruccenie faszystowskiego jarzma.

naśladownictwem tych czy innych — powiedzmy dla przykładu: zachodnio-europejskich lub sowieckich form, które zrodziły się w innym okresie i pod wpływem odmiennej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej.

Polski i niektórych innych państw i krajów, w których wojna i kilkuletnia grabieżna okupacja dokonały szczególnie wielkich spustoszeń, ale też i wielkich wstrząsów psychicznych.

Jest więc przejawem wyjątkowej natężności i niewiedzy — jeśli ktoś usiłuje te potężne procesy przemian społecznych wepchnąć z powrotem w stare formy polityczne, prawne, gospodarcze i ideologiczne.

Demokracja ludowa jako nowa forma polityczna odpowiada procesowi wielkiego przełomu i odrodzenia ogólnonarodowego — zrodziła się z samoobrony i walki z przeemocą okupanta, upośledzonych w dawnych warunkach politycznych warstw narodu.

Zrodziła ją patriotyzm, poświęcenie i ofiarność tych warstw, przeciwstawiających się upodleniu, zdradzie, lub kapitulacji przed siłą okupanta starych kół politycznych, które przed okresem klęski narzucały despotycznie narodowi swoją wolę.

formy ustrojowe

chętnie i wrogo do przemian społecznych, sprzyjających temu wielkiemu i życiodajnemu procesowi odrodzenia. Demokrację Ludową mogą rzeczywistością i utrwalać ludzie, wyrosli z patriotycznej walki narodu o jego wolność, oddani całą duszą sprawie odrodzenia ogólnonarodowego.

gospodarcze i kulturalne wszystkich warstw ludu pracującego, mogło dopomóc do urzeczywistnienia tego olbrzymiego dzieła Odrodzenia, w którym nowa demokratyczna Jugosławia przoduje dziś, stanowiąc wspaniałą wzór dla wszystkich narodów i krajów demokratycznych, przeżywających te same procesy przemian społecznych.

Polska, zaprzyjaźniony z Wami bratni naród słowiański, kroczy dziś po tej samej drodze demokracji ludowej i urzeczywistnia w twardej pracy i walce ten sam dziejowy proces wielkiego Odrodzenia narodowego.

TOTEŻ Z DUMĄ MOZEMY STWIERDZIĆ, MY, SŁOWIANIE, — ŻE JESTEŚMY TYMI NARODAMI, KTORE CZEGOS SIĘ NAUCZYŁY PODCZAS WOJNY, JAKIEŚ WNIOSKI WYCIĄGNĘŁY Z KRWAWEJ LEKCJI, JAKIEJ NAM NIE OSZCZĘDZIŁA HISTORIA.

demokracji ludowej

zdrowszymi, niż były w roku 1939, aczkolwiek mamy tak ogromne przed sobą zadania odbudowy naszych zniszczonych krajów?

Czyż można powątpiewać, że odsuwając od władzy w swoich krajach bezpodłne, przegniłe i pasożytnicze warstwy — kraje nasze wkroczyły śmiałym krokiem na nową drogę rozwojową, wiodącą ku lepszej, szczęśliwszej przyszłości?

Dumni jesteśmy, że właśnie oba nasze kraje zajmują obecnie przodujące stanowisko w realizowaniu tych reform, o których prosty człowiek u Was i u nas mógł tylko marzyć lub ginąć w walce o ich realizację.

sojusznik w walce o pokój

Niepodobna zaprzeczyć, że pomiędzy polityką zagraniczną naszych krajów, a postępowymi reformami, któreśmy zrealizowali istnieje głęboka nierozdzielna więź.

Właśnie dlatego twierdzimy, że nasze głębokie, gruntowne przemiany społeczne mają fundamentalne znaczenie nie tylko dla obu naszych krajów i narodów, ale są cennym wkładem dla umocnienia powojennego ogólnoswiatowego systemu bezpieczeństwa, opartego na całkowicie realnym i osiągalnym przyjaznym współdziałaniu wszystkich krajów demokratycznych, niezależnie od dzielących je różnic ustrojowych.

Nasza nowa droga demokracji ludowej nie może być przeszkodą dla współpracy i przyjaźni zarówno z wielkimi krajami demokracji, zachodnio-europejskiego typu, jak i z potężnym państwem, opartym na demokracji typu socjalistycznego, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

NA ODWROT — DEMOKRACJA LUDOWA, JAKO USTROJ, KTOREMU OBCE SĄ JAKIEKOLWIEK DĄŻENIA AGRESYWNE I IMPERIALISTYCZNE, MOŻE I POWINNA STAC SIĘ JEDNYM Z

NAJMOCNIEJSZYCH FUNDAMENTÓW NAJSZERSZEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZY-NARODOWEJ I TRWAŁEGO POKOJU.

Pragnęlibyśmy, aby zrozumieli to działające demokratycznie i postępowie wszystkich krajów Europy i Ameryki. Nie pragniemy niczego bardziej niż to, aby wielkie ruchy i stonictwa w państwach zachodnich, skupiające w swych szeregach ludzi pracy i zwolenników postępu społecznego zrozumiały i odczuli wielką, postępową moc twórczą, która zawiera w sobie uaktywnienie społeczne milionowych rzesz ludzi pracy, do niedawna upośledzonych kulturalnie, gospodarczo i politycznie przez dawne rządy despotyczne, lecz dziś uczestniczących w wielkim procesie zjednoczenia i odrodzenia ogólnonarodowego w krajach słowiańskich, opartych o podstawy demokracji ludowej.

Sądźmy, że ofiarna, bohaterska nieugięta walka i samoobrona naszych narodów przed niszczącą i groźną dla kultury ogólnoeuropejskiej agresją faszystowsko - hitlerowską daje nam prawo zaapelować do wszystkich sił demokratycznych i postępowych świata, aby wzięły nas w obronę przed nieprzyjazną dla naszego odrodzenia narodowego i państwowego akcją czynników reakcyjnych i imperialistycznych, które usiłują kwestionować dziś nasze prawo do suwerenności, do życia, do rozwoju, do ziemi naszych przodków, wyrwanej nam przemocą przez zaborcę.

Nasze bezsporne prawa

Nasza demokracja ludowa wolna jest od wszelkiej pożądlivosti wobec ziemi cudzej, zamieszkałej przez inne narody, ale uważamy za nasze prawo bezsporne żądać zagwarantowania nam nienaruszalności naszych ziem, które zostały nam przyznane, względnie przywrócenia terenów zamieszkałych przez naszych braci, których oddzieliła od Ojczyzny przemoc i agresja imperialistów i zaborców.

TAKIM BEZSPORNYM PRAWEM, ODPOWIADAJĄCYM ELEMENTARNYM ZASADOM ŚLUSZNOŚCI I SPRAWIEDLIWOSCI, JEST DLA NAS ŻĄDANIE PRZYWRÓCENIA JUGOSŁAWII KRAJNY JULIJSKIEJ I ZAGWARANTOWANIE JEJ PRAW DO TRIESTU. TAKIM BEZSPORNYM PRAWEM JEST ZAGWARANTOWANIE POLSCE JEJ GRANIC NA ODDRZE I NISIE ŁUŻYCKIEJ.

Czynnik utrwalenia pokoju w Europie

Poza braterstwem krwi, jednoczy nas dzisiaj, podobnie jak w czasie wojny, wspólna walka o zdobycie i utrzymanie trwałego i sprawiedliwego pokoju w Europie i na całym świecie. Wspólne są nasze interesy, wspólna też być musi nasza postawa wobec tych zjawisk, które zagrażają pokojowi.

My przecież wiemy z tragicznego doświadczenia, że ilekroć wybuchła wojna światowa, strasliwy walec wojny przetacza się zawsze po naszych polskich polach, po waszych pięknych górach i dolinach. Dlatego tak gorąco pragniemy trwałego pokoju. Dlatego popieramy się nawzajem w walce o sprawiedliwy pokój. Sojusz, któryśmy zawarli, jest dlatego też sojuszem wybitnie obronnym, nie zagrażającym żadnemu państwu na świecie.

Sojusz nasz jest instrumentem utrwalenia pokoju w Europie. Jednoczymy się jako Słowianie nie w jakiś blok, zagrażający komukolwiek, ale tworzymy jednolity mur piersi słowiańskich po to, aby agresja niemiecka, agresja faszystowska, nigdy już nie zagrażała wolnym narodom słowiańskim.

Krótko tylko patrzyłem z bliska na Wasz piękny kraj, bracia Jugosłowianie. Ale zapewniam Was, że nasza przyjaźń dla Was, która zapaściła głębokie korzenie w Polsce, jest tak silna, tak trwała, jak gdybyśmy znałi się dokładnie od wieków. W czasie wojny zrozumieliśmy i odczuliśmy głęboko, że to co jest w Waszym kraju najcenniejsze — to jego wspaniali ludzie, gorący partiaci, wypróbowani szermierze demokracji.

Bezpośredni kontakt z Waszym krajem, kilka dni spędzonych w towarzystwie Waszego bohaterskiego Wodza Marszałka Tito, zetknięcie się z milionem obywateli Waszego kraju, w tych miejscach, któreśmy odwiedzili — wszystko to upewniło nas w przekonaniu, żeśmy się nie mylili. Dumni jesteśmy, że bohaterski Wasz naród, naród partyzantów i nowatorów jest wiernym sprzymierzeńcem i przyjacielem.

Zegnam Was okrzykiem, w którym łączy się ze mną cały naród polski:

Narody Jugosławii, wolne, demokratyczne, budujące nowe życie, niech żyją! !

Przyjaźń polsko - jugosłowiańska niech żyje!

Wrażenia z podróży do Anglii

Kilka godzin w Berlinie

Po dwóch godzinach lotu wylądowaliśmy na lotnisku Gatow, pod Berlinem.

Pięknie położone zabudowania, w których mieszczą się biura RAF, restauracja, hotel i mieszkania obsługi, wyglądają sielankowo na tle uroczego parku. Wielka Brytania w kolonii.

Chociaż znajdujemy się w odległości 7 kilometrów od Berlina, jesteśmy właściwie już w Anglii. Naokoło słychać wyłącznie mowę angielską i nawet niemiecka nazwa Gatow wymawia się tutaj „Gejtou”. Zjadamy charakterystyczny angielski (pożywny, ale, niestety, nie bardzo smaczny) obiad, zakończony kanapką z sardynkami, którą podaje się już po deserze. Czekają nas tutaj jeszcze także kolacja i nudny wieczór, ponieważ dopiero nazajutrz mamy się udać w dalszą podróż do Londynu.

O godzinie 4 przyjeżdżają jednak po nas samochody z Berlina. Przedstawiciel władz angielskich zbyt późno powiadomiony o naszym przyjeździe, nie zdążył spotkać nas przy wylądowaniu i przybył dopiero teraz. Okazuje się, że są dla nas przygotowane pokoje w hotelu w mieście i że będziemy mogli zwiedzić Berlin.

I otóż mkniemy wspianą szosą, na której nie widać żadnych śladów wojny, do Berlina. Dopiero dojeżdżając do miasta, spotykamy pierwsze ruiny. Przejedźmy przez prowizoryczny, drewniany most, na którym gieszy ruch przypominający nam wysokowodny drewniany most na Wiśle i wjeżdżamy do miasta.

Ulica Kaiserallee, którą przejeżdżamy, przypomina nasze warszawskie ruiny, ale w bocznych ulicach widać sporo nieuszkodzonych domów. Ruch na ulicach jest niewielki, ale „biedni” Niemcy wyglądają wcale nieźle i są wcale nieźle ubrani.

Mieszkamy w ocalałym pierwszorzędnym hotelu „Am ZOO” na Kurfürstendamm. Obsługa niemiecka, ale mówi po angielsku. W barze hotelowym kilku oficerów angielskich fraternizuje się z frauleinami, które widocznie mają niemałą wprawę w „fraternizacji”, ponieważ mówią dość płynną angielszczyzną.

Kurfürstendamm, ta niegdyś najbardziej tętniąca życiem ulica berlińska, robi niesamowite wrażenie. Chociaż grzyby są tutaj bardziej starannie uprzątnięte niż w Warszawie i zdarzają się — nieliczne wprawdzie — ocalałe domy, a w jednym miejscu nawet kawiarnia z tarasem, ulica robi wrażenie bezpowrotnie wymarłej.

To samo wrażenie robi leżąca w gruzach Tauentzienstrasse, na której niegdyś były najbogatsze sklepy berlińskie, dzielnica przy Zoo, Wittenbergplatz. Tu kończy się strefa brytyjska i zaczyna się strefa amerykańska, co oznajmia umieszczony gdzieś na gruzach napis. Ale chociaż poruszanie się między strefami w Berlinie nie jest ograniczone, nie ma sensu iść dalej, bo jak daleko sięga wzrok, wciąż widać te same ruiny.

Widocznie jednak gdzieś w pobliżu, w jakichś bocznych ulicach są ocalałe domy i mieszkają ludzie, ponieważ na asfalcie, na którym nie ma teraz żadnego ruchu kołowego, bawią się dzieci. Z jedną dziewczynką, która staje na chwilę i przygląda się nam, udaje mi się nawiązać rozmowę. Oświadcza ona, że nazywa się Liselotte, ma 6 lat, że dziś na podwieczorek jadła jajecznicę, co jeszcze widać na jej wymazanej buzi i że nie jest głodna ani teraz, ani nigdy. Pytam się jej, czy lubi Anglików (ponieważ jesteśmy w angielskiej strefie okupacyjnej) i otrzymuję stanowczą odpowiedź: „nein”!

Starsi Niemcy, których spotykamy już z rzadka, ponieważ zapada zmrok i ulice coraz bardziej się wyludniają, poznają nas od razu cudzoziemców, nie patrzą na nas i starają się nas unikać. Nie udaje się z nikim pomówić.

Staram się więc robić pewne wnioski z ich milczenia, z ich wyraźnej niechęci do nas, z tego, że są dobrze ubrani i że

widocznie nie są głodni, jak o tym świadczą ich zewnętrzny wygląd i jajecznica mojej Liselotty (w Anglii w ciągu przeszło dwutygodniowego pobytu raz jeden podano nam w hotelu świeże jajko).

Jeden z naszych gospodarzy angielskich powiada, że nastroje Niemców nie są stałe, mają swoje okresy przypływów i odpływów. Po mowie Byrnasa panowała otucha, obecnie nastroje spadają w związku z oświadczeniem Stalina.

Dużo się pisze u nas o niebezpieczeństwie odrodzenia Niemiec. Ale warto czasem spojrzeć na problem niemiecki i od drugiej strony. Gdy szliśmy tak ciemnymi, nieoświetlonymi ulicami Berlina, porównywalnymi ten wymarły Kurfürstendamm z naszą tętniącą życiem Marszałkowską. Może tutaj przedziej i bardziej gruntownie oczyszczono ulice z gruzów, ale życia stworzyć nie potrafili i długo jeszcze nie potrafią.

W Warszawie, gdy patrzysz na ruch uliczny wśród gruzów, pytasz się: gdzie ci wszyscy ludzie mieszkają? W Berlinie zdaje ci się, że życie się gdzieś wśród tych gruzów przyczaiło, że przyczaili się ludzie i czekają na coś. U nas zaczyna coraz bardziej wierzyć w przyszłość, w bliższe normalne życie, tu boją się normalnego życia i wszystko, co zapowiada trwałą pokój, wywołuje depresję.

Jednym z objawów braku wiary w normalne życie są deski ogłoszeniowe, które spotyka się na każdym kroku na ulicach Berlina. Berlińczycy ofiarują na sprzedaż wszystko co mogą, a kobiety niemieckie — ofiarują siebie w sposób jawny lub z lekka zamaskowany („Modystka, blondynka, l. 68, m. wzrostu, poszukuje pracy”).

Wracamy do hotelu i widok tych niegdyś błyszczących tysiącami świateł i przepysznych wystaw, a teraz zburzonych i wymarłych ulic, przypomina nam, że wprawdzie przyjaciele Niemiec marzą o odrodzeniu potęgi niemieckiej, a niektórzy niemieccy politycy mówią z tupetem o żądaniach niemieckich, ale są to dalekie marzenia, bo jednakże na razie Niemcy leżą powalone.

Są to, oczywiście, wrażenia pobieżne, wywołane kilkugodzinnym spacerem po ulicach Berlina, ale nie mniej dające jeden z aspektów obecnej rzeczywistości niemieckiej.

W hotelu, w jaskrawie oświetlonych salach, brzmi mowa angielska. Anglicy piją w barze, a Niemcy płaszczą się i mówią po angielsku.

Wiem, że istnieją również inne Niemcy — te Niemcy, które znalazły wyraz w ostatnich wyborach w Berlinie. Trzy tygodnie później, na drodze powrotnej do Warszawy, miałem na peronie w Norymberdze rozmowę z syczącym jadem nieważności Niemcem, który na moje pytanie o wrażeniach z wyroku w Norymberdze, odpowiedział, że przestępstwa, popełniane obecnie przeciw Niemcom, będą pomśczone.

Nie powinniśmy zapominać o tych żyjących myślą o odwecie Niemcach, ale powinniśmy jednocześnie widzieć tę ogromną przewagę, którą mamy obecnie nad powalonymi Niemcami. Nasza czujność powinna polegać na tym, żeby tę przewagę utrzymać. A żeby nie dopuścić do ponownego wzrostu niemieckiej potęgi.

J. Majski

MARGINESIE

„Wszystko wywożą”

Jednym z ulubionych chwytów propagandy szeptanej „tłumaczącej” braki gospodarcze powojennej Polski, jest znane twierdzenie, że „Wszystko wywozi się do Rosji”.

Wbrew obiektywnej rzeczywistości, statystyce i zdrowemu rozsądkowi, reakcyjny agitator „dowodzi”, a kołtun wierzy, że cała niemal nasza produkcja węgla, soli, tekstyliów itd. itd., wywożona jest na wschód i to „za darmo”, a kraj przez to cierpi braki i niedostatki.

Zdarzyło mi się niedawno usłyszeć pogląd, iż p. Andrzej Potocki słusznie czynił, usiłując przeszmuglować swe kolekcje zagranicę, gdyż „i tak” tym dziełom sztuki grozi wywiezienie na wschód... Ze złą wolą i głupotą nie łatwa jest walka, na szczęście jednak zachodzą fakty, które najciemniejszego nawet człowieka powinny przekonać o absurdalności twierdzeń „wywozowych”.

W związku ze spekulacyjną zwyżką cen, wywołaną matactwami „inicjatywy prywatnej”, łódzka Delegatura Komisji Nadzwyczajnej do walki ze szkodnictwem gospodarczym dokonała rewizji w licznych sklepach i sklepikach, w których „brakowało” rzekomo rozmaitych artykułów pierwszej potrzeby, bądź też sprzedawano je po cenach paskarskich. Przy tej okazji kontrolerzy Komisji wykryli m. inn. poważne zapasy soli, choć nie było jej dla konsumentów, bowiem „wszystko wywozi się do Rosji”.

Ci sami ludzie i te same sfery, które puszczają w obieg idiotyczne plotki, z zimnym cynizmem magazynują w składach i piwnicach najpotrzebniejsze towary, dążąc do osiągnięcia dwóch celów:

- 1) do wywołania zwyżki cen na skutek rzekomego braku danego artykułu,
- 2) do spowodowania zamętu i niepokoju gospodarczego, co mogłoby posłużyć za dogodny argument przeciwko polityce Rządu i obozu demokratycznego.

Tak więc przy ogniu paskarskiej spekulacji pleką się jednocześnie dwie pieczenie: zaspokojenie ordynarnej chciwości materialnej i okazja do porachunków z nową rzeczywistością w Polsce.

Propaganda „wywozowa” znajduje wciąż jeszcze sporo odbiorców spośród tych, którzy pojęcia nie mają o istotnym stanie gospodarczym Polski, którzy gardzą faktem, cyfrą, dokumentem i nie chcą wiedzieć, że to, co naprawdę wywozi się z Polski do Rosji czy gdzieś indziej, wywozi się nie „za darmo”, lecz po cenach światowych, dzięki czemu zyskujemy możliwość zaopatrywania się za granicą w niezbędne nam surowce — materiały inwestycyjne, techniczne i spożywcze.

Dzięki umowom, zawartym z różnymi państwami Europy (Rosja nie jest tu bynajmniej monopolistą), nasza działalność eksportowo - importowa rozwija się szybko, oparta jest na zdrowych zasadach i przynosi wyniszczonemu krajowi wielkie korzyści. Kto zdoła zaprzeczyć, że węgiel stanowi dzisiaj naszą najmocniejszą walutę, za którą na rynkach zagranicznych możemy nabywać wszystko?... Niestety, z żadnym krajem nie mamy takiej umowy handlowej, która by pozwoliła na bezpłatny choćby wywóz z Polski — wszystkich głupców, nierobów i spekulantów, szkodników politycznych i gospodarczych. Odetchnęlibyśmy, doprawdy z wielką ulgą... Ale tego „towaru” nikt nie chce importować, czemu się zresztą dziwić nie należy.

B. D.

JUŻ WKRÓTCE UKAŻE SIĘ W SPRZEDAŻY

Bolesław Limanowski

„HISTORIA DEMOKRACJI POLSKIEJ”

Maurycy Anhalt

ŹRÓDŁA POSTĘPU
TECHNICZNEGO W KAPITALIZMIE

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Spółdzielnia Wydawnicza

„WIEDZA”

l-1738

Potencjał gospodarczy i militarny ZSRR wzrasta

„The New York Times” o potęgę Związku Radzieckiego

Człowiek pismo amerykańskie „The New York Times” zamieściło niedawno artykuł o potęgę militarnej Związku Radzieckiego. Artykuł ten oparty jest na dokumentach, zawartych w książce członka Izby Reprezentantów, Everett M. Dirksena — republikanina ze stanu Illinois.

Izba Reprezentantów w rezolucji nr 720, upoważniła Dirksena do wydrukowania tej książki, tym samym podkreślając jej wagę i wiarygodność zawartych w niej danych.

Dirksen stwierdza, na podstawie danych statystycznych, że w 1970 r. Związek Radziecki będzie miał 32 miliony mężczyzn w wieku poborowym od 20 do 34 lat „w tej liczbie 22 miliony osób od lat 20 do 29”.

W 1970 r. Ludność Związku Radzieckiego (bez republik bałtyckich), wynosić będzie 250 milionów. W tym samym roku Stany Zjednoczone będą miały 18 milionów

mężczyzn w wieku poborowym od lat 20 — 34 (w tej liczbie 10.500 tysięcy w wieku od lat 20 do 29). Ludność Stanów Zjednoczonych w 1970 r. osiągnie liczbę 160 milionów.

Dirksen stwierdza, że w 1970 r. siły zbrojne Związku Radzieckiego będą się równały, pod względem ilościowym, siłom zbrojnym Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, razem wziętym.

Omawiając potęgę potencjału wojskowego i gospodarczego Związku Radzieckiego, Dirksen stwierdza: „Związek Radziecki poświęca obecnie największą uwagę badaniom nad energią atomową”. Dirksen podkreśla, że radzieckie zasoby surowca potrzebne do wywołania energii atomowej pozwolą Związkowi Radzieckiemu zrównać się pod względem produkcji atomowej z Ameryką i Anglią. (RAP).

Stefan Otwinowski

NAGROBEK

Powieść

„KSIĄŻKA”

l-1567



MASZYNY DO PISANIA
I LICZENIA
NAPRAWA · KUPNO · SPRZEDAŻ
MECHANIK
B. GRZECHOCIŃSKI

WARSZAWA ŻŁOTA 45 · ŻYRARDÓW 100 MAJA 20

„Times“ ostrzega przed odrodzeniem Niemiec i... sam nawołuje do jego ułatwienia

LONDYN, 26.10. (Obsł. wł.). Dziennik „The Times“ pisząc o przyszłości Niemiec twierdzi, że przed światem piętrzą się olbrzymie trudności. Z powodu wielkiej rozbieżności poglądów w Europie, trudno przewidzieć w chwili obecnej, jak potoczą się dalsze losy państwa niemieckiego. NIEMCY „bezradne i bezkształtne“ —

Osiemnaście miesięcy po zakończeniu działań wojennych, Niemcy są bezradne i bezkształtne.

Po pierwszej wojnie światowej Niemcy w półtora roku po zawieszeniu broni posiadali już nową konstytucję i zawarli traktat pokojowy.

To, że Niemcy właściwie przestały istnieć daje zwycięzcom możliwość sprzeczenia się nad trupem. Lecz obawa, iż trup ten może powrócić do życia, czyni te nieporozumienia między sojusznikami, tak bardzo groźnymi na dalszą metę.

Rywalizacja między sojusznikami przyczyniła się do tego, że Niemcy prędzej niż się można było spodziewać, staną znowu na nogi.

O ile w Europie będzie spokój, to Niemcy za 10 lub 15 lat przewyższą dzisiejsze trudności, odbudują zniszczony kraj, zaprowadzą u siebie porządek i dojdą na nowo do dość wysokiego poziomu życia.

Jakie będą w przyszłości granice państwa niemieckiego? Jak będzie wyglądało to nowe państwo i jakie zajmie miejsce na świecie?

Niemcy wznowią agresję

Zbyt naiwna jest wiara rozpowszechniona w Wielkiej Brytanii, iż po dwóch przegranych wojnach Rzesza niemiecka nigdy więcej nie podejmie agresji.

Istnieje uzasadniona obawa, iż Niemcy mogą zapomnieć bolesną naukę ostatnich przeżyć i że reedukacja również nie da pożądanego rezultatu.

Nie ludźmy się. Jeżeli Niemcy — nawet demokratyczne Niemcy — kiedykolwiek będą miały możliwość odzyskania ziem utraconych, to niewątpliwie z niej skorzystają.

Rywalizacja między sojusznikami pomaga Niemcom

W chwili obecnej daje się zauważyć rywalizacja sojuszników w Niemczech i nie ulega wątpliwości, iż Niemcy wykorzystują ją dla własnych celów. Rywalizacja ta przyspieszyła rozwój wypadków, który doprowadził do tego, iż przyszłe losy Niemiec nie będą kształtowane tylko przez zwycięzców. Już dzisiaj daje się zauważyć wola niemiecka w Niemczech.

Wybory w Berlinie stały się wydarzeniem międzynarodowym. Sojusznicy zdecydowali o przyszłych granicach państwa niemieckiego, lecz widać już, że w pracy nad organizowaniem życia w nowych Niemczech weźmie również udział niemiecka opinia publiczna.

Każde z państw okupujących może odwlec zjednoczenie Niemiec, może nawet na lata. Lecz prędzej czy później powstanie rząd niemiecki, prawdopodobnie z początku pod kontrolą sojuszniczą i na warunkach określonych przez traktat pokojowy. Nieco później rząd ten zacznie prowadzić politykę niemiecką. Czym prędzej sojusznicy uprzytomnią sobie tę konieczność, tym lepiej dla nich.

„Times“ w obronie potencjału gospodarczego Niemiec

Należałoby zająć się opracowaniem traktatu pokojowego, który ograniczyłby wolność decyzji Niemców w przyszłości. Lecz za traktatem pokojowym musi stać wola narzucenia go zwycięzcom.

Szczegółowo traktatu pokojowego nie trudno opracować. Główne wytyczne są jasne. Niemców należy rozbroić i takimi muszą pozostać. Demilitaryzacja Niemiec musi być gwarantowana przez wszystkich sojuszników.

ZNISZCZENIE POTENCJAŁU PRZEMYSŁOWEGO NIEMIEC NIE DA REZULTATÓW I DOTYCHCZASOWA POLITYKA NISZCZENIA PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO BYŁA FAŁSZYWA. NIEMCY POKOJOWE MUSZĄ BYĆ OPARTE O

Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Głosu Ludu“ zakradł się błąd zecera w wiadomości pt. „Jutro wybory w Bułgarii“.

Zamiast „głosowanie nie jest osobiste i tajne“, powinno być: „głosowanie jest osobiste i tajne“.

DOBROBYT GOSPODARCZY, NAWET JEŻELI KIEDYS TEN DOBROBYT MOŻE STAC SIĘ GROŹNYM.

Niemcy będą państwem terytorialnie

znacznie mniejszym niż przed wojną o dużo gęstszym zaludnieniu i muszą posiadać wobec tego nie mniejszy przemysł niż dawniej.

Dziś Bułgaria wybiera konstytuante Dymitrow przewiduje zwycięstwo Frontu Ojczyźnianego

SOFIA, 26.10. (PAP). — Cztery i pół miliona wyborców pójdzie dziś do urn, by wybrać Zgromadzenie Konstytucyjne, które ma opracować nową konstytucję Bułgarskiej Republiki Ludowej. Partie opozycyjne, które bojkotowały wybory do parlamentu w roku ub., w tym roku wezmą udział w wyborach.

Front Ojczyźniany występuje z jedną listą kandydatów, wyborcy jednak mają możliwość wyrażać w głosowaniu, na którą z partii, wchodzących w skład tego frontu głosują oddając kartki różnego koloru.

Twórca Frontu Ojczyźnianego i przywódca bułgarskiej partii komunistycznej Georgi Dymitrow, wygłosił w przeddzień wyborów do konstytuante, przemówienie, w któ-

rym zaatakował bułgarskie partie opozycyjne oskarżając je o próbę wywołania nieporozumień między narodem bułgarskim a Związkiem Radzieckim.

Dymitrow stwierdził następnie, że opozycja celowo zniekształca w swych oświadczeniach postanowienia ustawodawstwa bułgarskiego, dotyczące własności prywatnej. Projekt konstytucji jasno i wyraźnie potwierdza gwarancję własności prywatnej, jak również prawo dziedziczenia.

Dymitrow oświadczył, że partia komunistyczna stanowi trzon Frontu Ojczyźnianego. Front ten niewątpliwie odniesie zwycięstwo w wyborach, a współpraca zjednoczonych w nim partij scementuje się jeszcze bardziej.

Dyktatura Franco będzie rozbita Passionaria o walce narodu hiszpańskiego

MOSKWA, 26.10. (PAP). — Przywódczyni partii komunistycznej w Hiszpanii, Dolores Ibaruri (La Pasionaria) wygłosiła odczyt w sali kolumnowej w pałacu związków zawodowych w Moskwie, który zgromadził tłumy publiczności. Dolores Ibaruri nakreśliła obraz upadku gospodarczego Hiszpanii pod rządami generała Franco.

„Siła ustroju Franco — oświadczyła Dolores Ibaruri, opiera się o te same międzynarodowe grupy imperialistyczne, które jeszcze w roku 1936 pchnęły zachodnie państwa demokratyczne na drogę „nieinterwen-

cji“ w wojnie hiszpańskiej. Te same grupy reakcyjne udzielają obecnie katowi narodu hiszpańskiego kredytu i bronią go na konferencjach międzynarodowych.

Mimo olbrzymiego aparatu terroru, który pochłania 60 proc. budżetu państwa generała Franco, opór narodu wzrasta z każdym dniem. Wbrew manewrom i intrygom międzynarodowych sił reakcji, faszyzm w Hiszpanii będzie rozbity. Hiszpania zajmie godne miejsce wśród wolnych narodów demokratycznych świata“.

Ofensywa złodziei na arystokrację brytyjską Tym razem kradzież w pałacu króla

LONDYN, 26.10. (PAP). — Do pałacu „Saint James“ należącego do króla angielskiego dostali się w nocy złodzieje i skradli biżuterię, należącą do żony szambelana królewskiego, Sir Pierce Legh.

W nocy z piątku na sobotę wydarzyły się w Anglii dwie inne wielkie kradzieże. Skradziono biżuterię i futra należące do Lady Hartington, córki b. ambasadora ame-

rykańskiego, Józefa Kennedy oraz biżuterię i futra wartości 5 tysięcy funtów w jednym z placów wzdłuż Bayswater.

Urzednicy „Scotland Yardu“ wszczęli energiczne śledztwo i poszukiwania złodziei. Istnieje przypuszczenie, iż wszystkie te kradzieże dokonywane są przez tą samą szajkę, która zrabowała biżuterię księżny Windsor.

DEBATA NA ZGROMADZENIU ONZ w sprawie rewizji Karty Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, 26.10. (PAP). — W piątek Generalne Zgromadzenie ONZ odbyło drugie posiedzenie, poświęcone ogólnej debacie.

Radziecki minister spraw zagranicznych Molotow, który nie był obecny na pierwszym posiedzeniu, przybył na debatę piątkową.

Jako pierwszy zabrał głos delegat argentyński, dr Race, który wypowiedział się za zniesieniem prawa veto, wysuwając na jego miejsce projekt zastąpienia go systemem większości dwóch trzecich lub trzech czwartych głosów.

Kierownik delegacji indyjskiej, pani Lakshmi Pandit, która jest siostrą premiera Pandit Nehru, zaznaczyła w przemó-

wieniu, że Indie nie odegrały dotąd dostatecznie skutecznej roli w Zgromadzeniu i że wkład tego kraju do walki z agresją oraz jego rola w życiu gospodarczym świata upoważniają Indie do zajęcia miejsca w ważnych organach ONZ.

Wspominając o chęci udziału Indii w pracach ONZ, wysunęła ona w pierwszym rzędzie życzenie swego kraju obecności w łonie Rady Bezpieczeństwa.

Delegat brytyjski Noel Baker oświadczył, że Wielka Brytania będzie popierać Narody Zjednoczone wszystkimi posiadanymi przez siebie zasobami.

Delegat brytyjski poruszył sprawę „nieskrępowanego użycia“ — według jego słów — prawo weta w czasie głosowania

Zasada jednomyślności a nie prawo weta Atak na kartę ONZ inspirowany przez niektóre mocarstwa

MOSKWA, 26.10. (PAP). — Nowojorski korespondent dyplomatyczny agencji TASS omawiając dyskusję, jaka toczyła się na Komisji Ogólnej w sprawie postawienia wniosku Australii i Kuby na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia, — stwierdza, że wnioski Australii i Kuby są inspirowane przez niektóre wielkie państwa.

Korespondent podkreśla, że prasa światowa przyjęła terminologię prawa weta, choć w istocie rzeczy należy raczej używać terminu: „zasada jednomyślności“. Karta Narodów Zjednoczonych w ustępie 27 zawiera przepisy o zasadzie jednomyślności stałych

członków Rady Bezpieczeństwa, a nie o prawie weta. Termin „weto“ używa się na ogół celem zdyskredytowania zasady jednomyślności.

Delegacja radziecka zgodziła się na postawienie na porządku dziennym wniosku Australii i Kuby, gdyż popiera ona zawsze zasadę swobodnej i szerokiej dyskusji jakiegokolwiek problemów, jeżeli tego domaga się większość. Jednakowoż delegacja radziecka uważała za wskazane ostrzec przed niebezpieczeństwem, jakie może pociągnąć za sobą dyskusja w sprawie zasady jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Minister Nenni u ambasadora Kota

RZYM, 26.10. (PAP). Minister spraw zagranicznych, Pietro Nenni, złożył oficjalną wizytę ambasadorowi R.P. w Rzymie, Kotowi.

Przy okazji przedyskutowano aktualne zagadnienia, dotyczące obu państw, sytuację Polaków, mających pozostać we Włoszech po wyjeździe II korpusu oraz sprawę zacieśnienia współpracy kulturalnej polsko - włoskiej.

Jednolity front robotniczy we Włoszech

RZYM, 26.10. (SAP). Socjalistyczna i komunistyczna partie włoskie podpisały dziś umowę co do wspólnej akcji. Umowa zatwierdza i przedłuża uprzednie porozumienie.

Chociaż obydwie partie utrzymują w tajemnicy tekst porozumienia, które ma być opublikowane w niedzielę przypuszcza się, że porozumienie ustala wspólne cele polityczne oraz zobowiązuje w interesach świata pracującego do ustawicznego porozumiewania się pomiędzy obydwiema partiami.

Komunista wiceprez. Sztokholmu

SZTOKHOLM, 26.10. (PAP). Rada miejska Sztokholmu wybrała komunistę, red. Knuta Olssona drugim wiceprezydentem miasta. Pozatym został wybrany ławnikiem z ramienia partii komunistycznej deputowany Set Pensson.

Ogółem posiadają socjaldemokraci 4 ławników, partia ludowa 2, konserwatyści 1 i komuniści 1.

Delegacja parlamentarna ZSRR przybyła do Pragi

MOSKWA, 26.10. (PAP). — Na zaproszenie prezydium Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej, wyjechała do Pragi delegacja deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR.

Kierownikiem delegacji jest sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Gorkin. W skład delegacji wchodzi ponadto deputowani: Hreczucha, Parafionow, Fadijew i Grekowa.

Delegacja radziecka weźmie udział w uroczystościach, związanych z 28 rocznicą powstania republiki czechosłowackiej.

Nie ma przymusu religii w szkołach norweskich

SZTOKHOLM, 26.10. (PAP). — Z Oslo donoszą, że parlament przyjął projekt ustawy, iż nauka religii w szkołach średnich nie jest przymusowa.

na posiedzeniach Rady. O ile dotychczasowy stan będzie kontynuowany, Rada Bezpieczeństwa straci zaufanie. Nie można w tej chwili dokonać rewizji Karty, ale należy uczynić coś innego.

NOWY JORK, 26.10. (PAP). — Na sobotniej sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych delegat norweskimi minister Lange, wystąpił z przemówieniem, w którym wezwał Narody Zjednoczone do podjęcia akcji, przeciwko reżimowi generała Franco. Zdaniem delegata norweskiego, sprawa Hiszpanii frankistowskiej powinna być sumiennie przez Zgromadzenie rozpatrzone, oraz powinny być podjęte kroki międzynarodowe przeciwko dyktaturze faszystowskiej w Hiszpanii.

Następnie delegat norweskimi omówił sprawę weta.

Zdaniem rządu norweskimi, jest obecnie jeszcze za wcześnie, by przystąpić do rewizji Karty i znieść całkowicie prawo weta. Jednakże członkowie Rady Bezpieczeństwa powinni uciekać się do tego prawa tylko w ostateczności. Prawo weta nie może stać na przeszkodzie skuteczności prac Rady Bezpieczeństwa.

Przemówienie delegata norweskimi, przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami.

Po przemówieniu przedstawicieli Norwegii głos zabrali delegaci: Chile, Turcji i Libarii.

Delegat chilijski wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, że nie nadeszła jeszcze właściwa chwila do przeprowadzenia rewizji Karty Narodów Zjednoczonych w sprawie weta.

Po przemówieniu delegata Libarii, obrady zostały odroczone do poniedziałku.

Andersowcy kalają dobre imię Polski

Prasa światowa o kongresie angielskich Zw. Zawodowych

Sprawa odrzucenia wniosku rządowego o zatrudnienie andersowców przez kongres angielskich związków zawodowych w Brighton wywołała dużą sensację w całej prasie światowej.

Obszernie zajmuje się debatami w Brighton prasa amerykańska.

Antysemityzm i faszyzm

Korespondent dziennika „New York Times” stwierdza, że podczas obrad Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych w Brighton ujawniła się cała niechęć, jaką członkowie Związków Zawodowych czują względem Polaków. Niechęć ta ma dwa powody: polityczny i gospodarczy.

Polaków oskarżono przede wszystkim o antysemityzm i faszyzm. Tylko jeden mówca podkreślił udział Polaków w walkach w Niemczech i Włoszech. Zebrani oklaskiwali natomiast gorąco mówców, którzy twierdzili, że większość żołnierzy Andersa nie miała nigdy broni w ręku i czeka tylko na trzecią wojnę światową.

Dziennik podkreśla, że słabą stroną wniosku rządowego, który był tak ostro zwalczany jest niewątpliwie fakt, że większość Polaków, przebywających obecnie w Szkocji służyła w armii niemieckiej. Nikt nie mógł poddać wątpliwości słuszności wyrażonych obaw, że za pośrednictwem Polaków faszyzm przedostanie się do brytyjskich związków zawodowych.

Korespondent „New York Herald Tribune” opisując przebieg obrad Kongresu również staje w obronie wrogiego andersowcom nastawienia delegatów.

„W Anglii niemamiejsca dla Andersowców”

Moskiewska „Prawda” w korespondencji z Londynu cytuje szereg wypowiedzi delegatów, którzy wysunęli żądanie usunięcia żołnierzy Andersa z Wielkiej Brytanii.

Przedstawiciel związków robotników przemysłu drzewnego Maegree oświadczył, że „przytłaczająca większość tzw. przesiedleńców nie stała nigdy pod kulami i nigdy nie trzymała w ręku broni przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu. Całkiem szczerze mówię — oświadczył Maegree — że w Anglii nie ma miejsca dla tych ludzi. Spacerują oni dumnie po ulicach obwieszani medalami, podczas gdy nasi żołnierze po powrocie z Burmy stali się bezdomnymi. Jak zareaguje światowa opinia publiczna na to, że Wielka Brytania udzieliła schronienia tym notorycznym faszyzmem?”

Mówcę poparł delegat z Prestwicks (Szkocja), członek związku robotników transportowych, Maccarrow. Tysiące Polaków — oświadczył on — zamieszkuje w Szkocji od kilku lat i wywołuje swoim zachowaniem wyjątkowo niezyczliwe ustosunkowanie się do nich ludności.

Nienawiść do tych Polaków — oświadczył Maccarrow — jest w Szkocji bardzo silna. Jeśli rząd nie usunie tych ludzi ze Szkocji, to naród szkocki uczyni to sam.

Delegat z Londynu, członek Związku Pracowników Biurowych i Administracji Publicznej, Ellerby, oświadczył, że wśród tych Polaków znajdują się tysiące byłych wrogich agentów, którzy walczyli przeciw

Łódź — Armii Czerwonej

Delegacja, złożona z przedstawicieli społeczeństwa m. Łodzi i woj. łódzkiego, wyjechała do kwatery marsz. Rokossowskiego, dowódcy wojsk radzieckich, które wyzwołyły Łódź w r. 1945, celem złożenia podziękowania i wręczenia mu w imieniu ludności miasta i województwa upominków.

W skład delegacji wchodzi: wojewoda łódzki, DĄB-KOCIÓŁ, prezydent Łodzi, MIJAL, przewodniczący Wojew. Rady Narodowej SOCHA-DOMAGAŁSKI i Miejskiej Rady Narodowej ANDRZEJAK, przewodniczący OKZZ BURSKEI oraz przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, DOW, Rad Zakładowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych, nauki i sztuki.

Delegacja wręczy marsz. Rokossowskiemu dyplom honorowy członka Wojew. Rady Narodowej i szereg upominków

Z działalności ORMO

Na terenie pow. zamojskiego oddziały ORMO skupiające w swych szeregach około 400 osób, osiągnęły ostatnio znaczne sukcesy w walce z nekającymi ludność tego powiatu bandami.

W czasie jednego miesiąca ORMO-owcy ujęli 40 bandytów, z których wielu okazało się przywódcami lub aktywnymi członkami band NSZ i WIN.

Wielkiej Brytanii. Popierając Ellerby, delegat z Ilwordu (rejon Londynu) oświadczył, że faszyzm w Anglii został zlikwidowany. Ruch robotniczy w Wielkiej Brytanii nie żyje sobie, aby sytuacja uległa pogorszeniu przez obecność w Anglii siły zbrojnej, liczącej ćwierć miliona ludzi.

Na zjeździe szczególnie ostro występowała delegacja szkocka. Tłumaczy się to faktem, że właśnie w Szkocji oddziały p. Racz

kiewicz stoją już dość długo i zdołały swym zachowaniem się wzbudzić powszechną niechęć.

Ostatnio — jakiś miesiąc temu — doszło do wielkiej awantury i bójki w mieście Irwin w Szkocji, gdzie znajduje się polski obóz „przesiedleńczy”. Na skutek petycji złożonej przez mieszkańców Irwin, 800 andersowców przeniesiono z tego miasta do innego obozu.

KAZIMIERZ BRANDYS

MIASTO NIEPOKONANE

Opowieść o Warszawie grozy i nadziei

„Niechaj mnie natchnie
to miasto dokładną pamięcią...
aby żadne kłamstwo nie
wyszło mi spod pióra i nie
umniejszyło wielkości jego prawdy”

(z przedmowy autora)

„KSIĄŻKA”

I-1566

Rozkład w PSL na Dolnym Śląsku

Oryginalny sposób werbowania członków

Tajemnica początkowych liczebnych sukcesów PSL na pewnych terenach wyjaśnia się w sposób dosyć dla tego stronnictwa — powiedzmy ogólnie — nieprzyjemny. Oto co piszą chłopci gromady Raczyce (pow. ząbkowski).

„My, niżej podpisani członkowie PSL oświadczamy, że wciągnięto nas do tej partii z powodu naszej nieświadomości. Wciągnął nas były sołtys Turczyn, który sprawdził jakiegoś delegata i zmusił nas do zapisania się do PSL. Teraz my niżej podpisani występujemy z tego stronnictwa i odsyłamy nasze legitymacje” (następują podpisy).

Podobne listy nadchodzą z innych wsi

Dolnego Śląska, z Czerniowic, Wadóchowic, Kralkowa, Żywic.

Szczególnie ciekawy moment wysunął w swoim przemówieniu wiceprezes pow. zarządu PSL w Rokłnicy, który na wielkim masowym wiecu oświadczył, że w swoim czasie zawiadomiono go, że zostanie wyrzucony z PSL. W motywach podano to, że jest on zwolennikiem bloku demokratycznego.

Tak więc z jednej strony wciąganie na siłę nieświadomych chłopów („sołtys kazał”), z drugiej represje w stosunku do demokratów — oto polityka organizacyjna stronnictwa dla wszystkich.

Za numerem kolejnym 15/29

Ukazał się Nr Specjalny

Poradnika Pracownika Społecznego

POŚWIĘCONY TRZYLETNIEMU PLANOWI ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Treść numeru:

UCHWAŁA XI SESJI KRNV W SPRAWIE PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ...

PRZEMOWIENIE MINISTRA PRZEMYSŁU NA XI SESJI KRNV

REFERAT PREZESA CUP NA XI SESJI KRNV

Z PRZEMOWIENIA MINISTRA SKARBU NA XI SESJI KRNV

PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ POLSKI —

Aleksander Kwiatkowski

Naczelnik Wydziału CUP

ROLNICTWO W PLANIE ODBUDOWY —

dr M. Czerniewski Wicedyrektor

Departamentu Rolnictwa CUP

ROLA PRZEMYSŁU W PLANIE ODBUDOWY —

dr St. Sembrat Dyrektor

Departamentu Przemysłu CUP

KOMUNIKACJA W NARODOWYM PLANIE ODBUDOWY GOSPODARCZEJ —

Stefan Askanaz Dyrektor

Departamentu Komunikacji CUP

PLAN ODBUDOWY GOSPODARCZEJ NA ODCINKU OŚWIATY —

Maria Sawicka

Naczelnik Wydziału CUP

PLAN ZATRUDNIENIA W LATACH 1947—1949 —

Zbigniew Bauca

Naczelnik Wydziału CUP

KONSUMPCJA ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY W PLANIE ODBUDOWY —

Krystyna Piotrowska

Naczelnik Wydziału CUP

DOCHÓD NARODOWY W POLSKIM NARODOWYM PLANIE GOSPODARCZYM —

dr P. Szykaruch

Naczelnik Wydziału CUP

INWESTYCJE W TRZYLETNIM PLANIE ODBUDOWY GOSPODARCZEJ —

prof. dr Secoński Dyrektor

Dep. Inwestycyjnego CUP

PIEKIŁA SPOŁECZNA I ZDROWIE W PLANIE ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Numer wydano nakładem Ministerstwa Informacji i Propagandy

Za męstwo i trud

Dowództwo K. B. W. chcąc przyjąć z wydatną pomocą swoim żołnierzom, którzy wykazali dużo odwagi i trudu przy zwalczaniu band, obdarowało ich całkowicie bezpłatnie końmi.

Oto nazwiska obdarowanych:

Kpt. Justka Władysław, szer. Nowak Kazimierz, szer. Niedomagała Jan, szer. Włowski Kazimierz, szer. Ryskiewicz Józef, kpr. Dębski Jan, szer. Królikowski Bolesław, szer. Brzozowski Zygmunt, szer. Stadiński Zygmunt, Ob. Pierzgałska — matka poległego kpr. Pierzgałskiego — wszyscy z woj. warszawskiego.

Pożar fabryki samochodów

W środę po południu wybuchł w Państwowych Zakładach Przemysłu Motoryzacyjnego w Szczecinie poważny pożar. Fabryka ta, której remont był już na ukończeniu, rozpoczęła naprawę samochodów. Uruchomiono w niej już poważną ilość maszyn.

Pożar powstał w garażach, gdzie zajęła się benzyna. Pożar szybko się rozszerzył i dopiero w późnych godzinach wieczornych przy pomocy wojska udało się żywioł opanować. W garażach spłonęła pewna ilość samochodów i podobnie w halach montażowych. Poza zniszczeniem, części budynków spłonęło ogółem około 50 samochodów.

Dyr. Zelwerowicz

o teatrze radzieckim

W Łodzi w Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wygłosił A. Zelwerowicz sprawozdanie ze swego 24-dniowego pobytu w Moskwie. Głównym tematem pogawędki był stan i poziom teatrów moskiewskich.

Dyr. Zelwerowicz zwrócił się z apelem do prezydium Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, aby poczyniło starania w celu pozyskania na gościnne występy w Polsce jednego z teatrów radzieckich, podkreślając możliwość wymiany artystycznej. Zdaniem dyr. Zelwerowicza Teatr Łódzki mógłby zaprezentować w ZSRR „Dożywocie”, „Elektrę”, „Krakowiaków i Górali” etc.

Włókniarze Pomorza

czekają na surowiec

Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego Galanteryjnego na Pomorzu ma pod swoim zarządem cały szereg fabryk, które mimo poważnych trudności w postaci braku surowca rozwijają się pomyślnie.

We wrześniu 1945 r. Zjednoczenie obejmowało 40 zakładów. Były to w większości fabryki zdewastowane, pozbawione urządzeń, a niektóre jak np. bydgoska fabryka sieci i firanek „Filet” spalone. (Fabrykę „Filet” Niemcy odciągając podpalili i tylko nadzwyczajnej odwadze i ofiarności robotników zawdzięczać należy, że nie wszystko uległo zniszczeniu).

Olbryziami nakładem sił odremontowane i uruchomiono część fabryk (jak tkalnie, przędzalnie, fabryki skarpet i rękawiczek, wspomnianą już fabrykę „Filet” i inne) część zaś przekazano innym Zjednoczeniom.

Jedną z najważniejszych przeszkód, jakie napotyka pomorski przemysł włókienniczy i galanteryjny jest brak surowca. I tak np. zdolność przerobu przędzy bawełnianej wynosi 4.500 kg miesięcznie, podczas gdy z rozdzielnika C. U. P. otrzymuje się 1.100.

Brakowi temu Zjednoczenie stara się zaradzić we własnym zakresie przez zawieranie umów na przerobę surowca z rozmaitymi instytucjami.

Ilość robotników wzrosła niemal dwukrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wartość zaś produkcji wynosi 3.250.000 zł miesięcznie wobec 250.000 zł miesięcznie w roku ubiegłym.

Podobnie rozwija się i przemysł galanteryjny - drzewny, chociaż napotyka na te same trudności, co przemysł włókienniczy. I tak brak skóry wierzchniej hamuje produkcję drewnianego obuwia, brak szczepiny utrudnia rozwój szczołkarstwa. (z)

Muzeum partyzanckie

powstaje w Krakowie

Zarząd Oddziału Krakowskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, przystąpił do zbierania pamiątek i materiałów, dotyczących życia i walk Polski Podziemnej w latach 1939 — 1945.

Zarząd zwraca się do wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek materiały z okresu okupacji, o przekazanie ich tworzącemu się przy Zarządzie Oddz. Krakowskiego Muzeum Partyzanckiego,

Co to jest F. I. O. P. Z. O.?

Instytucja, która uratowała dla państwa 2 miliardy złotych

Otrzymałmy Ziemię Odzyskaną w stanie kompletnego zniszczenia, stanęliśmy przed ruinami fabryk i w obliczu zgliszcz, gdy rabunek rozprasał ocalone z pogromu wojennego dobra — ani praca, ani najlepsze chęci nie zorganizowałyby życia tych Ziemi i nie puściły w ruch kół maszyn.

Państwo Polskie na wiosnę 1945 roku miało przecież więcej podobnych kłopotów gospodarczych, jak zagospodarowanie Zachodu. Podobną sprawą była odbudowa stolicy, podobną — opieka nad reparacją i nędzą całego kraju wyjątkowego przez Niemców ze wszelkich wartości inwentarowych.

Skarb Państwa dzieląc swe możliwości na wszystkie akcje ratunkowe odbudowy, mógł przeznaczyć nie więcej, jak 15 milionów złotych na odbudowę przemysłu Ziemi Odzyskanych. A trzeba było wnieść w to miejsce miliardy złotych.

Wówczas minister przemysłu tow. Minc wystąpił z koncepcją sfinansowania przemysłu na Ziemiach Odzyskanych, w granicach jednego miliarda złotych w pierwszym roku pracy.

Uzyskać ten miliard złotych można było drogą zahamowania szabru przemysłowego i objęcia kontrolą remanentów poniemieckich w postaci maszyn i narzędzi na Ziemiach Odzyskanych. Potem nastąpiła planowa akcja upłynnienia tych remanentów ze składów fabrycznych i majątków państwowych w postaci gotowych towarów produkcji przemysłowej i półfabrykatów, części zdezelowanych maszyn z fabryk nie nadających się na skutek zniszczeń do odbudowy.

Następnie jako w pewnym sensie kamień zakładowy stworzono F. I. O. P. Z. O., czyli Fundusz Inwestycyjno - Obrotowy Przemysłu Ziemi Odzyskanych, który powstał głównie z kapitałów otrzymanych z upłynnienia remanentów.

Nie wierzili ludzie małej wiary w powodzenie tej akcji. A oto rezultaty:

23 sierpnia 1945 r. — rzucona myśl przez ministra przemysłu tow. Minc'a stworzenia F. I. O. P. Z. O.

17 stycznia 1946 r. — przekazano 1 miliard kapitału F. I. O. P. Z. O.

1 października 1946 r. — przekazano 2 miliardy 188 milionów złotych środków finansowych F. I. O. P. Z. O. z czego inwestowano w odbudowę i dostarczono środków obrotowych Ziemiom Odzyskanym na około 2 miliardy złotych.

Tak myśl została wcielona w życie, resztę zrealizowała praca ludzka i głęboka wiana w umiejętności zagospodarowania tych Ziemi przez Polaków.

Tak tam, gdzie przemysł niemiecki pracował niewolniczymi wojennymi, polski gospodarz stoi przy własnym warsztacie pracy.

I niech Anglia nie porównywuje zaradności i produktywności Dolnego Śląska pod niemieckimi czadami z naszą pracą i naszymi wynikami, niech, zamykając oczy na prawdę nie woła, że Śląsk za Niemców był ośrodkiem przemysłu, a teraz leży odłogiem. Ten ośrodek przemysłu pracował na karkach więźniów politycznych, życiem i męką niewinnych ludzi, a „pustynię” zostawili właśnie Niemcy dewastując w ucieczce wszystko za sobą i zaminowując kraj.

Polski wkład w tę „pustynię” — to 245

tysięcy robotników, inżynierów i administratorów, którzy na niej wytwarzają w różnych branżach już obecnie przeszło 25 — 50 proc. przemysłowej produkcji całej Polski i eksportują z tej „pustyni” węgiel dla Europy ze złóż i kopalni, nawet takich, które ze względu na cienkość pokładu nie były opłacalne dla eksploatacji przez Niemców.

To jest wkład myśli i pracy polskiej w

Ziemię Odzyskaną, to jest ten egzamin, który Polska zdaje między Poczdamem, a Konferencją Pokojową. I dlatego w spokoju pójdziemy na Konferencję Pokojową, wiedząc, że nie idziemy z pustymi rękoma.

Ze tak jest — niemała w tym zasługa instytucji o sześcioliterowym skrótce: F. I. O. P. Z. O. — Funduszu Inwestycyjno-Obrotowego Przemysłu Ziemi Odzyskanych.

Maria Rojkowa

O sprawiedliwą daninę wiejską

Międzypartyjna narada gospodarcza w Warszawie

Wczoraj w Warszawie odbyła się ogólnokrajowa międzypartyjna narada gospodarcza z udziałem przedstawicieli s.ronnictwa demokratycznych i Związku Samopomocy Chłopskiej w sprawie aktualnych zagadnień wsi.

Narady zagalął prezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz, po czym kierownik wydziału przemysłowego KC PPR tow. Miecz. Popiel wygłosił krótki referat o sytuacji ekonomicznej kraju.

Następny referat został wygłoszony przez ministra aprowizacji i handlu tow. Sztachelskiego, w sprawie ściągania zaległych świadczeń rzeczowych. Mówca przypomniał, iż zaległości świadczeniowe zostały przez rząd umorzone w stosunku do na-drobniejszych i najgorzej zagospodarowanych rolników. W stosunku do pozostałych zastosowano najdalej idące ulgi.

Spośród około 4 milionów gospodarstw chłopskich zalega z wykonaniem świadczeń około 200 tys. najzamożniejszych gospodarstw. Zaległości te wynoszą około 70 tys. ton żyta i 200 tys. ton ziemniaków oraz w gotówce (za zaległe świadczenie w mleku i mięsie) około 1 miliarda zł.

Ściągnięcie tych zaległości jest konieczne z wielu względów politycznych i gospodarczych, a przede wszystkim w imię sprawiedliwości. Nie wolno bowiem dopuścić, aby rolnicy, którzy nie wykonali swego obowiązku obywatelskiego, znaleźli się w lepszej sytuacji od milionów chłopów, którzy uczciwie i w porę złożyli swoją daninę na rzecz odbudowy kraju, aby obywatela, oporni wobec zarządzeń państwowych, byli niejako premiiowani.

Rząd jest zdecydowany ściągnąć zaległe

świadczenia w ciągu jednego miesiąca — i stopada.

Kolejny referat wiceministra skarbu, tow. Dietricha, dotyczył sprawy nowego podatku gruntowego, będącego jednolitą daniną pieniężną dla wsi po zniesieniu świadczeń rzeczowych. Płatność zaliczki przypada na listopad br. Mówca wezwał obecnych, aby wyjaśnili szerokim masom chłopskim sprawiedliwe zasady wymiaru podatku.

(Do sprawy tej, wymagającej szerszego omówienia, powrócimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Ludu”).

Sprawę ulg, przysługujących przy wymiarze podatku gruntowego, omówił szczegółowo w swym referacie dyr. biura kontroli, min. Grubecki.

Ostatni referat na naradzie wygłosił kierownik wydziału gospodarczego CKW PPS tow. Kowalewski, który wskazał na konieczność uaktywnienia terenowych Rad Narodowych i komisji międzypartyjnych na wszy-skich szczeblach przy realizacji najbliższych zadań państwa na wsi.

Po referatach rozwinęła się dłuższa dyskusja, podczas której działacze terenowi uznali za całkowicie słuszne i sprawiedliwe zarówno ściąganie zaległych świadczeń rzeczowych, jak i nowy podatek gruntowy.

Kilku uczestników narady wysunęło wniosek, aby skład komisji gminnych, wymierzających podatek gruntowy został rozszerzony i aby do nich włączono dwóch chłopów, przedstawiających interesy gospodarstw poniżej 5 hektarów ziemi i jednego przedstawiciela własności powyżej 5 do 10 ha. Ministerstwo Skarbu zgodziło się z tą poprawką.

Po dyskusji i końcowych przemówieniach narada została zamknięta. (a)

Zakład odbudowany z całkowitej ruiny

Stocznia wrocławska ruszy już w tym tygodniu

31 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie i uruchomienie Państwowej Stoczni i Warsztatów Mechanicznych nad Odrą, w dzielnicy Kowale we Wrocławiu. W chwili objęcia przez władze polskie teren stoczni był kompletnie zniszczony.

Obecnie doprowadzono teren stoczni jak i urządzenia do zupełnego porządku. Dokonano również odbudowy licznych magazynów hal i baraków, wydobyto z basenu 10 jednostek rzecznych, oczyszczono niemal całkowicie basen oraz suchy dok. Przeprowadzono także remont kilku statków, m. inn. holownika „Szczecin”,

statku „Kościuszko”, pogłębiarki szczytowej oraz rozpoczęto roboty kadłubowe przy 4 dużych holownikach, 2 pogłębiarkach czerpakowych oraz barkach i łodziach motorowych.

Obecnie prowadzi się remont wydobytych z dna basenu stoczni kilkunastu jednostek floty rzecznej, rozpoczęto również naprawę odpływu z suchego doku, który w dniu poświęcenia zostanie całkowicie oddany do użytku. W chwili obecnej stocznia wrocławska posiada już ponad 50 procent całkowitego wyposażenia maszynowego.



Sprawa młodzieży

W najnowszym 32 numerze „Związkowca” znajdujemy artykuł przewodniczącego KC ZZ, tow. Witaszewskiego, pt.: „Sprawa Młodzieży”.

Nawiązując do uchwały ogólnokrajowego zjazdu rzemieślniczego na temat wprowadzenia czteroletniej praktyki terminatorskiej i przymusu należenia rzemieślników do cechów, autor przypomniał, iż ruch związkowy jest przeciwny utrzymaniu cechów w ogóle. Odbyty przed rokiem Kongres Związków Zawodowych stwierdził, że instytucja cechów od dawna już przestała być czynnikiem postępu i racjonalnego kształcenia zawodowego.

Zorganizowana w związkach zawodowych młodzież odczuwa na własnej skórze wyzysk, jaki stosują niektórzy majstrówie o antyspołecznym nastawieniu. Toteż na życzenie młodzieży Kongres powziął następującą uchwałę:

„Doceniając rolę młodzieży w życiu naszego narodu i państwa, doceniając rolę, jaką spełnia młodzież w procesie produkcji, oraz jej znaczenie w odbudowie kraju i z ruin i zgliszcz powojennych i pookupacyjnych związków zawodowe domagają się:

1) Skrócenia czasu trwania praktyki najwyżej do dwóch lat, płatnej od pierwszego dnia pracy.

2) Rozszerzenia szkolenia zawodowego młodzieży i uzgodnienia czasu szkolenia w wieczorowych szkołach zawodowych z czasem trwania nauki.”

Zgodnie z tą uchwałą tow. Witaszewski domaga się, aby odpowiednie czynniki uwzględniły stanowisko ruchu zawodowego w związku z przygotowywanym obecnie dekretem o cechach rzemieślniczych.

Czy istnieje u nas bezrobocie?

W tym samym numerze „Związkowca” znajdujemy artykuł sekretarza KC ZZ, tow. Sokorskiego, pt. „Czy istnieje bezrobocie”. Autor wykazuje, że obserwujemy w kraju jednocześnie dwa przeciwstawne sobie zjawiska: bezrobocie obok braku rąk do pracy.

„Wszystko wskazuje na to — stwierdza tow. Sokorski — że zjawisko bezrobocia ma raczej tendencję wzrostu i to w najbliższych miesiącach”.

Ale jednocześnie odczuwa się w całym przemyśle gwałtowny brak wykwalifikowanych robotników, szczególnie na terenie Ziemi Odzyskanych. W ciągu najbliższych trzech lat przemysł, zgodnie z planem, wchłonie 350 tys. nowych pracowników. Około 150—200 tys. ludzi potrzebuje rozwijający się przemysł budowlany.

Kończąc, tow. Sokorski stwierdza:

„W tym stanie rzeczy Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce domaga się od rządu, a zwłaszcza od CUP, Ministerstwa Przemysłu, oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, opracowania szczegółowego planu walki z bezrobociem, w płaszczyźnie restrukturyzacyjnego przerzucenia siły roboczej do potrzebujących tej siły ośrodków przemysłowych. I — co najważniejsze — KC ZZ domaga się planowego kształcenia nowych kadr.”

Nie problem bezrobocia jest u nas groźbą społeczną, lecz brak przemysłowego planu walki z tym zjawiskiem. I to musi ulec radykalnej zmianie.”

„Chłopska Droga” Nr 53

„Chłopska Droga” — tygodnik dla wsi, ma już poza sobą piękną przeszłość. Wydał do dziś 53 numery chlubnie świadczą o piśmie, które postawiło sobie za zadanie informowanie najszerszych mas wiejskich o wszystkim, co się na świecie dzieje, pouczanie ich w sprawach gospodarczych, przede wszystkim jednak torowanie drogi idei braterskiego sojuszu chłopsko - robotniczego.

Ostatni 53 numer „Chłopskiej Drogi” przynosi na czołowym miejscu rozstrzygnięcie konkursu na „Opis gospodarstwa powstałego całkowicie lub częściowo z reformy rolnej”. Ciekawa rzecz! Na dość po każną ilość pism, poświęconych wsi, do dzisiaj jedynie „Chłopska Droga” zainteresowała się problemem gospodarowania na ziemi z reformy rolnej i zainteresowaniu temu dała piękny wyraz. Wielką ilość nadesłanych prac konkursowych mówi nie tylko o wielkiej poczytności tego pisma wśród

wiejskich rzesz, ale i o zespoleniu się czytelników z tym piśmie.

O tym zespoleniu mówi również dział „Listów ze wsi”. Tym razem w listach tych czytelnicy wypowiadają swoje uwagi na temat wyroku norymberskiego.

Uwagi te są szczerze, śmiało, owiane zdrowym patriotyzmem, jak np.:

„Oni — tzn. Papen, Schacht i Fritsche — nie są mniej winni od samego Hitlera. To byli przecież jego doradcy. Hitler sam na pewno nie rzuciłby się do wojny, gdyby nie miał poparcia u nich. Ameryka jest daleko i nie widziała tych popalonych miast, wsi i ofiar ginących po obozach. A Anglia zaś widocznie zapomniała o tym, że tylko o włos znajdowali się od nas azdu niemieckiego. A tu, masz diabła kafań, trzech zbrodniarzy uznano za niewinnych”.

W artykule wstępnym o scaleniu Ziemi Odzyskanych z Macierzą, Zofia Przeczek

na podstawie cyfr, faktów i obserwacji dowodzi jak wielkim kapitałem przemysłowym i rolnym rozporządzamy na Zachodzie. Najważniejsze, że kapitał ten z każdym dniem staje się coraz większy, rośnie bowiem równoległe z zaludnieniem tych ziem. Udział bogactw na ziemiach zachodnich w odbudowie Polski jest już dzisiaj mocną pozycją gospodarki narodowej i jedyną racją, najdobitniej stwierdzającą, że Polska może istnieć tylko w scaleniu się całkowitym z pasmem ziemi Nadodrzańskiej i okęgów przemysłu Dolnośląskiego.

Jaki udział w walkach o Polskę Ludową brała PPR i jak krzepła jej idea, znajdujemy w przemówieniu tow. Bienkowskiego, zamieszczonym w wyjątkach.

Dużo słuszności zawiera wypowiedź chłopów na temat konferencji „Przemysł dla wsi”, czy to kiedy krytykuje posunięcia rządowych czynników, czy też przy wysuwaniu postulatów, całkowicie zgodnych z interesem wsi. Jakie zadania zaś stoją przed gromadzkimi kołami ZSCH, mówi Jan Cyganek. I w tym artykule widać gorącą troskę o dobro wsi.

Jerzy Kuryluk opisuje znowu jak hr. Potocki usiłował wywieźć za granicę dzieła sztuki. Rzucił oka na historię możnowładztwa w Polsce podnosi wartość tej pracy.

Kolumna „W polu i na zagrodzie” jest, jak zwykle jedną z najmocniejszych stron „Chłopskiej Drogi”. Opracowana niezwykle starannie, fachowo, z artykułami najlepszych sił naukowych. Co to jest insemnacja zwierząt gospodarskich — czyli sztuczne zapładnianie — informuje nas prof. dr Olbrycht.

Inż. Janusz Kulczycki podaje nam, jaka powinna być uprawa roli pod rośliny leśne. Dalsze artykuły, jak: „Kalkulacja produkcji hodowlanej” i „Gospodarka wilgocią w glebie” są artykułami bardzo aktualnymi i bardzo potrzebnymi dla rolnika.

Równie fachowo i szczerze prowadzony jest dział „Ognisko Domowe”. Cenne wskazania i porady dla gospodyń wiejskich powstane będą przez czytelniczki z pewnością z dużą radością i zainteresowaniem.

Wiersze Majteczka, Wiechny i Pasternaka wyraźnie wskazują na to, że „Chłopska Droga” ma i literackie ambicje.

Na uzupełnienie tego bogatego w treść i ilustracje pisma trzeba podnieść duże walory opracowania graficznego i staranność w rozkładzie materiału. J. M.

KULTURA *i sztuka*

Chopin wiecznie żywy

Maria Przybyłko-Potocka



Kultywowanie i rozwijanie kultu Chopina w Polsce ma wielkie znaczenie estetyczne i wychowawcze. Stąd też wszelkie poczynania i prace na tym polu winny cieszyć się pomocą ze strony całego naszego społeczeństwa. Okazywanie tej pomocy jest o tyle ułatwione, że, jak wiadomo, istnieje i doskonale spełnia swe zadania specjalna instytucja społeczna, poświęcona krzewieniu kultu Chopina.

Jest nią Instytut Fryderyka Chopina, za mało może jeszcze wśród nas spopularyzowany — i to wyłącznie z naszej winy.

Już przed wojną Instytut miał na swym koncie cenne osiągnięcia. Obecnie — w trudnych warunkach powojennej odbudowy działał też bardzo wiele. Prace Instytutu, poza Zarządem, są prowadzone przez szereg komisji. Już samo ich wyliczenie pozwala nam stwierdzić wszechstronność prac tej pozytywnej instytucji.

Komisja Badań i Zbiorów Chopinowskich grupuje chopinologów, gromadzi archiwalia, muzealia, książki.

Komisja Wydawnicza opiekuje się skarbem Instytutu, o którego zrealizowanie ubiegają się firmy wydawnicze całego świata; całkowicie przygotowanym do druku wydaniem utworów Chopina z uwagami Ignacego Paderewskiego. Chopin w opracowaniu Jego genialnego interpretatora to stanie jednak wydany w Polsce, i to już za pewne w związku ze zbliżającą się setną rocznicą zgonu Fryderyka (w 1949 r.).

Komisja Nagrań Płyt gromadzi płytotkę dzieł Chopina, będzie też przygotowywała nowe nagrania.

Komisja Koncertów i Konkursów Chopinowskich, zyskała nowe możliwości pracy po otwarciu sali kameralnej w siedzibie Instytutu (Zgoda 15). Prócz tego prowadzi już obecnie intensywne prace nad godnym tradycji przygotowaniem I powojennego Konkursu Chopinowskiego, w ramach wspomnianej rocznicy.

Komisja Zelazowej Woli doprowadza do porządku i urządza w stylu epoki cudem ocalały domek, w którym 1 marca 1819 r. urodził się Chopin. Przez uzyskanie polskiej resztówki Strzyżew, Instytut zdobył możliwość urządzenia tam Letniego Studium Chopinowskiego.

Komisja Dzielnicy Chopinowskiej współpracuje z Zarządem m. stol. Warszawy nad zrealizowaniem tego pięknego projektu. Dzielnica ta została zaprojektowana w okolicach dawnego Konserwatorium.

Komisja Funduszu Chopinowskiego współpracuje z organizacją, która na terenie USA, pod kierownictwem Tadeusza Kasserna, Artura Rubinszteina i innych, zbiera fundusze na odbudowę życia muzycznego w Polsce pod hasłem „Chopin prosi o swoje tantiemy”.

Wreszcie — Komisja Stypendiów i Zapomóg, jako zapoczątkowanie swej działalności, ściśle uzależnionej od skromnych na razie środków finansowych, przyznała stałe stypendium utalentowanemu młodemu pianście Zmudzińskiemu, celem ułatwienia mu przygotowania się do Konkursu Chopinowskiego.

Wyliczyliśmy tutaj tylko najważniejsze przejawy działalności Instytutu. Ważną datą będzie dla niego powołanie Towarzystwa Przyjaciół Instytutu Fr. Chopina, jako or-

ganizacji, obejmującej najszerze koła społeczeństwa na terenie całego kraju, a także i zagranicą.

97 rocznicę zgonu Chopina naród nasz uczcił licznymi imprezami koncertowymi, wśród których szczególnie warto zatrzymać się na recitalu Zofii Rabcewiczowej i Zbigniewa Drzewieckiego.

Uznana powszechnie wysoka klasa gry obojga wirtuozów zwała nas od przeprowadzenia szczegółowej analizy. Uczennica Antoniego Rubinszteina, prof. Z. Rabcewiczowa przejęła od swego mistrza wirtuozowski polot, pozbawiony wszelkiego tania go efekciarstwa. Podziwialiśmy nie tylko świetną technikę najwybitniejszej bezsprzecznie spośród naszych chopinistów, i to nie tylko starszego pokolenia, ale i jej niezawodną pamięć.

Wykonanie na każdym z dwóch wieczorów cyklu wszystkich 24 preludów, rzecz w kronice koncertowej całego świata arcyrzadka — dało słuchaczom niezapomniane doprawdy przeżycia. Wrażenie pogłębiał nastrój w salce Instytutu — antyczne meble, sztychy z epoki i oświetlona migotliwymi świecami maska Chopina nad kominem...

Prof. Zb. Drzewiecki był na recitalu w sali Teatru Polskiego świetnie usposobiony, co oceniła przepelniająca salę publiczność, zmuszając go do licznych bisów. In-

teresujące było porównywanie tak odmiennego wykonania np. Sonaty B-moll przez Rabcewiczową i przez Drzewieckiego. Zupełnie odmiennie ujęcie i wykonanie, a przecież — zawsze ten sam Chopin! Oto magia geniuszu Mistrza i talentu wykonawców!

Chopin prof. Drzewieckiego jest jakby chłodniejszy, bardziej zamknięty w sobie; kompozycje Jego są bardziej suche w rysunku, mniej bogate w barwy, niż u prof. Rabcewiczowej. Takiego jednak pianissima, gdzie każda nutka brzmi cichutko, a jednak dźwięczy i dochodzi nie tylko do ucha, lecz i do serca słuchaczy — nie słyszeliśmy już dawno. Część środkowa w marszu żalobnym była wzorem kantyleny. Fenomenalna w swej fakturze część końcowa Sonaty, te niby pozbawione akcentów dynamicznych szelesty, znalazła w prof. Drzewieckim doprawdy kongenialnego wykonawcę.

Jako całość — na pierwszym miejscu postawię wykonany na bis Mazurek A-moll. Można to grać „inaczej” — nie można jednak „lepiej”.

Na zakończenie — prośba do Instytutu Chopina. Macie własną salę, mamy świetnych chopinistów. Urządźcie cykl koncertów chopinowskich, ale tak od pierwszego kolejno do ostatniego opusu! Tego jeszcze u nas nie było.

Jerzy Kuryluk



Maria Przybyłko - Potocka pochodzi po kądzieli ze znanej rodziny teatralnej Tatariewiczów, która jak rodzina Leszczyńskich, Rapackich i Trapszów, wydała w kilku pokoleniach szereg wybitnych aktorów. Była też uczennicą wuja swego, znanego reżysera i znakomitego aktora Jana Tatariewiczza.

Zaczęła zawód sceniczny, szkoląc swój talent na deskach scen prowincjonalnych Poznańskiego, Łódzkiego i Krakowskiego.

Zdobywszy sobie repertuar, powszechnie uznane pracy i serca publiczności, której była ulubienicą, przenosi się w 1902 r. na scenę warszawską do Teatru Rozmaitości. Świetnie się zaprezentowała nowej publiczności w „Ahaswerze”, mając za partnera Romana Zelazowskiego.

Odtąd została już werna do śmierci swemu rodzinnemu miastu Warszawie, wyjeżdżając stąd tylko na występy na przykład w Krakowie, na literackiej nadszence „Figliki” stworzonej w 1906 roku przez dyrektora Arnolda Szyfmana, w kilka lat później założyciela Teatru Polskiego w Warszawie.

Wielki objazd po Królestwie Polskim i Rosji urządziła w 1908 roku (Ryga, Petersburg, Moskwa, Odessa, Kijów, Kamieniec Podolski, Mińsk), — zdobywając swym artystycznym wszędzie zaśluzone oklaski i wdzięczność widzów.

Był to już okres pełnego rozkwitu Jej talentu, który miał jeszcze 30 lat blizsze na warszawskiej scenie, w długim szeregu kapitalnych kreacji, w dramacie i komedii, w rolach głębokich psychologicznych, to znów lekkich — zarówno w repertuarze klasycznym, jak i współczesnym polskim i obcym.

W roku 1912 przeszła z „Rozmaitości” do tworzącego się Teatru Polskiego „ze sławą jednej z najznakomitszych artystek współczesnej sceny polskiej” — jak to stwierdza Jan Lorentowicz w książce swej pt. „Teatr Polski w Warszawie 1913 — 1938”.

Działalność s. p. Marii Przybyłko-Potockiej charakteryzuje Lorentowicz w następujących słowach:

„Sławę tę ugruntowała ostatecznie w Teatrze Polskim, gdzie znalazła bardzo przyjazną atmosferę dla pełnego rozwoju swych różnorodnych uzdolnień. Podstawą sztuki scenicznego Przybyłko - Potockiej jest głębokie czuwanie się w charakter. Nie jest to wyrozumowana metoda „przeżywania” w celach wiernego naśladowania życia, ale takie zjednoczenie się z odtwarzaną postacią, iż artystka wypełnia ją własną krwią, nerwami, uczuciem i myślą.

W szeregu wielkich nazwisk aktorskiej piejady z przełomu 19 na 20-ty wiek zajmie Przybyłko - Potocka w historii Polskiego Teatru świętą kartę Artystki o wielkim talencie, głębokiej intuicji oraz artystycznej kulturze.

Zginęła śmiercią tragiczną w czasie Powstania dnia 30 sierpnia 1944 roku. Długo nie można było odszukać Jej grobu. Wreszcie dnia 4 maja br. znaleziono Jej zwłoki w mogile zbiorowej w parku Dreszera.

Wystawa Grafiki Polskiej w Moskwie godnie reprezentuje naszą sztukę

Moskwa, w październiku.

Znakomity polski krytyk i historyk sztuki, sędziwy profesor, Paweł Ettinger, nadesłał dla „Głosu Ludu” artykuł o wystawie grafiki polskiej w Moskwie, który poniżej zamieszczamy:

Otwarta w przeciągu październikowej wystawy grafiki polskiej w stolicy radzieckiej jest z rzędu drugą ekspozycją pewnego odłamu sztuki polskiej, udostępnioną publiczności moskiewskiej.

Pierwsza odbyła się w r. 1933 z ramienia „Towarzystwa szerzenia sztuki polskiej za granicą”; poprzednio Moskwa w przeciągu całego wieku XIX oraz pierwszej ćwierci bieżącego nie miała żadnej okazji zapoznać się de visu z twórczością polską w dziedzinie sztuki plastycznej.

Wystawa 1933 r. zawierała z górą 200 utworów współczesnych malarzy, rzeźb i grafiki polskiej do czego był dołączony jeszcze szereg kilimów i innych tkanin dekoracyjnych.

Inicjatorowie jej — komisarzem wystawy był wówczas prof. Władysław Jarocki — niedość pamiętali o tym, że każdy naród w sprawach sztuki dwiema zwykle kieruje się miarami — jedną dla sztuki własnej, a drugą odmienną dla obcej. W tej ostatniej zajmują i interesują go tylko utwory czysto o nacie odrębnej, indywidualności artystycznej o charakterze wybitnym, obojętnym zaś pozostaje wobec twórczości w swim kraju może cenionej i nawet popularnej, ale nie przekraczającej poziomu średniego.

Obecnej wystawie graficznej zarzutu po dobrego postawić nie można. Rektor St. Ostoja - Chrostowski i dr K. Grottowa, którzy ją tu reprezentują, snadź starali się zbudować ją na poziomie wysokim, mając na względzie widza obcego i wymagającego, co też rzuci się w oczy od pierwszego wejrzenia. I trzeba od razu powiedzieć, że wystawa cieszy się znacznym powodzeniem w sferach artystycznych i że jest bardzo licznie uczęszczana.

Dobrze się też stało, że zamiast szerokiego obrazu polskiej sztuki współczesnej, co tak trudno w jednej wystawie, od razu ograniczono się li tylko do drukowanej sztuki graficznej, dając jej przekrój poprzez ostatnie lat czterdzieści.

Przekrój ten jest bardzo wymowny, a nawet imponujący. Z natury rzeczy z trzech siostrz grafiki drukowanej, tj. akwaforty z jej odmianami, litografii, świętującej w bieżącym roku 150-lecie swego istnienia, oraz drzeworytu, ostatni tu góruje na czele z twórcą jego obecnego rozkwitu w Polsce, Władysławem Skoczylasem. Obok nie go zwraca uwagę pokrewną tematyką również Skoczylasa, Edmund Bartłomiej-

czyk, a duże uznanie mają eleganckie plansze Ostoji - Chrostowskiego, pracującego przeważnie w dziedzinie pejzażu oraz ilustracji książkowej.

Ostoja - Chrostowski ułożył zresztą z Moskwy zamówienie na suitę drzeworytów do antologii poetów polskich w przekładach rosyjskich, którą ma drukować jedno z wydawnictw radzieckich.

Interesują tutejszych kolegów dążeniem do odrębnej faktury ksylograficznej widoki miast Tadeusza Cieślowskiego, Stefana Mrozewskiego, W. Podockiego oraz ryciny tegoż typu kilku innych.

Emocjonalnością zaś i indywidualnym traktowaniem kompozycji o zacięciu społecznym przykuwa Tadeusz Kulisiewicz i silniej jeszcze „Pogrzeb” Izaaka Krzczanowskiego, bestialsko zamordowanego, co podwójnie boleśnie się odczuwa.

Grozą przejmują liczba wskazanych w katalogu grafików polskich, którzy padli ofiarą zbrojeckich satrapów hitlerowskich.

Posciowo jest mniej bogaty i wykazuje pewne luki, ale pod względem cenności artystycznej bynajmniej nie gorzej przedstawia się dział miedziorytu i akwaforty. Honorowe w nim miejsce zajmuje zmarły pod czas wojny Józef Bukiewicz, klasyk akwaforty w guście francuskim, a z jego pokoleń figurują jeszcze mistrze sztychu, reprodycyjnego H. Lopińskiego i F. Jasińskiego oraz oryginalny Feliks Jabczyński. Z młodszej generacji ujmują ryciny Jana Wojnarskiego, Jerzego Hoppen, Jana Rubczaka, St. Rolica i kilku innych.

U większości przeważają tu motywy urbanistyczne z miast polskich i obcych. Pewne zdziwienie wywołuje brak prawie zupełnie portretu, na który akwaforta przecież się wprost naprasza i który w innych krajach wielce się kultywuje w dziedzinie kwasy.

Litografia oryginalna w Moskwie prezentuje się poniekąd tylko urywkowo. Króluje tu, co prawda aż kilkunastoma utworami, taki mistrz niejak jak Leon Wyczółkowski, który może starczyć za wielu, wraz z pojedynczymi planszami Józefa Mehoffera i Karola Tchego. Ale nie widać tu związku z artystami młodszych pokoleń, z których jeden tylko Wacław Borowski może zaciekać, nie czuć dalszego rozwoju i rozszerzenia techniki danej sztuki graficznej, które tak ujmująco przemawiają w kompleksie drzeworytu polskiego.

Niedomagania całości wystawy jednak nie szkodzi. Wystawa, jak już zaznaczyłem, może być zadowolona z sukcesu i honoru, z jakim graficzną twórczość Polski reprezentuje.

PAWEŁ ETTINGER

DZIEN WARSZAWY

POGODA



Prognoza na dzień 27 bm. W dzielnicach zachodnich stopniowy wzrost zachmurzenia, poza tym jeszcze dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura powyżej 0, umiarkowane lub słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

KURSY OŚWIATY ZAWODOWEJ

Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy przystąpiło do zorganizowania kursów kupieckich. Wkrótce uruchomiony zostanie kurs dla branży mydlarsko-chemicznej, a następnie kursy podatkowe i uproszczonej księgowości.

ZAMIAST 1.500 ZŁ — ZŁ 150

Przy budowie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, prowadzonej przez SPB, zużyto już 750 m sześć. gruzu. Zastępuje on tłuczeń granitowy i żwir, którego cena wynosi 1.500 zł za 1 m sześć., a gruzu — z dostawą na miejsce — zł 150.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W SZKOLE W WESOŁEJ

Dnia 27 bm. o godz. 10 rano w Wesołej k. Warszawy (Piłsudskiego 36/38) odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru i budynków szkolnych.

NOWY UNIwersYTET W WARSZAWIE

Niebawem nastąpi otwarcie 3 z rzędu Uniwersytetu Powszechnego TUR w Warszawie, przy ul. Młynarskiej 2.

Kierownictwo nowego Uniwersytetu obejmie dyr. Łoziński.

AKADEMIA W DNIU ŚWIĘTA CZECHOSŁOWACJI

Dn. 28 bm., o godz. 16, w sali „Roma”, odbędzie się uroczysta akademie w związku ze świętem Republiki Czechosłowackiej.

Po części oficjalnej nastąpi część koncertowa. Wstęp za zaproszeniami, które wydawane są do godz. 15 w biurze T-wa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, Al. Stalina 24.



Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

OLEJNIK WIKTORIA, pracownica, otrzymała 1 izbę w lokalu przy ul. Żółkiewskiego 15 m. 2.

KADZIOLA JAN, pracownik fizyczny, zatrudniony w Zakładach Oczyszczania Miasta, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Złotej 44 m. 18.

FROSIŃSKI JAKUB, palacz, zatrudniony w Miejskich Zakł. Komunikacyjnych, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z użytkownością kuchni w lokalu przy ulicy Bolecha 38 m. 1-a.

FRONCZAK ANTONI, podmajstrzy, zatrudniony w Gazowni Miejskiej, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Bryłowskiej 26 m. 5.

BRUSZEWSKA JANINA, robotnica, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Ogrodowej 67 m. 46.

TOMASZEWSKA HELENA, introligatorka, zatrudniona w „Czytelniku”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Hożej 62 m. 20.

ZALEWSKA JANINA, kierowniczka kuchni, zatrudniona w „Czytelniku”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ulicy Hożej 62 m. 20.

Sekcja młodzieżowa Zw. b. więźniów o imieniu sę Pawiakiem

Sekcja Młodzieżowa Polskiego Związku b. więźniów politycznych hitler. więzień i obozów koncentr., wzywa całą młodzież, zrzeszoną w Związku, aby w dniu 28 października br. o godz. 8 rano zebrała się jak najliczniej przed lokalem Zarządu Głównego (ul. Kredytowa 4) celem wzięcia udziału w oczyszczeniu i uporządkowaniu „Pawiaka”, na którego gruzach w dniu 2 listopada br. odprawiona zostanie Msza żałobna za dusze pomordowanych koleżanek i kolegów.

Masowa akcja PPR w odbudowie Stolicy

10.000 peperowców wyruszy na odgruzowanie miasta

Działalność Akcji Społecznej BOS-u ma się ku końcowi. 1 listopada br. zostanie ona wstrzymana aż do wiosny. 25 bm. samochody PKS skierowane zostaną na akcję buraczną.

W ostatnich dniach oczyszczają Warszawę: nauczycielstwo, rodzice i uczniowie szk. powsz. Nr 9, wywożąc gruz przed zburzonym budynkiem szkolnym na rogu ul. Filtrowej i Raszyńskiej. Brygada młodzieży żydowskiej oczyszcza ulicę Twardą i Prosta, gdzie zostanie przeniesione targowisko z placu Kazimierza Wielkiego. Kapucyni wywożą zwalę gruzu przy kościele

na ul. Kapucyńskiej. Film Polski z Łodzi oczyszcza ul. Sienkiewicza (wylot na plac Napoleona). YMCA pracuje na ul. Bolesława Prusa. W ostatnią niedzielę zgłosiły swój udział m. in. Warszawska Liga Kobiet i OM TUR z Zielonej Góry.

Dn. 20 bm. 300 obywateli z Gostynina, na czele z przew. Pow. Rady Narodowej ob. Jasiakiem, wywoziło gruz na 10 własnych samochodach z ul. Służewskiej. Oczyszczenie ul. Służewskiej przyczyniło się do uruchomienia komunikacji od Alei Wyzwolenia do ul. Koszykowej.

Na podkreślenie zasługuje obywatelski

czyn firmy samochodowej „Czesław Nowoczyński”, który oddał swój samochód ciężarowy wraz z obsługą i paliwem do dyspozycji BOS-u na okres 5 dni i od 25 do 1.11 ponownie go oddaje.

„Sezon” odgruzowania Warszawy zamknie jednak dopiero 3 listopada masowa akcja Peperowców. W związku z zjazdem PPR w tym dniu, z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu PPR pod kierownictwem tow. Stronczyńskiego wyruszy na miasto ok. 10.000 członków partii z łopatami i z 650 samochodami ciężarowymi. Odgruzować będą oni przecznice Marszałkowskiej od Hożej do Alei Jerozolimskich, ul. Kruczą oraz Stare Miasto. Poza tym, współdziałając ze studentami SGGW, kopać będą karpy i sadzić drzewa w stolicy. (so)

INSTYTUCJA PAŃSTWOWA w Warszawie poszukuje natychmiast 2 FARMACEUTÓW (KI) obznajmionych z pracą administracyjną i 3 BUCHALTERÓW (KI) WYKWALIFIKOWANYCH. MIESZKANIE W MIEJSCOWOŚCI PODMIEJSKIEJ ZAPEWNIONE. Oferty wraz z życiorysem i referencjami nadsyłać do „Czytelnika” w Warszawie, Marszałkowska 3 m. 5 pod Nr 7856

1-1778

Awans zdobyty pracą

W garbarni „Cytryn” mianowano robotnika na majstra

W garbarni „Cytryn” na Woli (pod zarządem państwowym) odbyła się w tych dniach skromna uroczystość mianowania robotnika na majstra. Jest to — jak podkreślił dyrektor naczelny inż. Raabe — pierwszy bodajże w garbarstwie wypadek, że tę odpowiedzialną i trudną pracę powierzono człowiekowi bez teoretycznego wykształcenia.

Towarzysz Dubczyński zdobył sobie awans mozołem długoletniej pracy. I to jest właśnie jedną z zdobyczy naszej nowej rzeczywistości, że o awansie społecznym człowieka decydują przede wszystkim jego wartości moralne i jego praca.

Tow. Dubczyński jest członkiem PPS. W garbarstwie pracuje przeszło 25 lat, w tym ponad dwadzieścia lat w garbarni „Cytryn”. Swoją pracą, uczciwością i prawnym charakterem zdobył sobie ogólny szacunek swoich towarzyszy pracy i przełożonych.

Garbarnia „Cytryn” zatrudnia obecnie około 40 pracowników. Większość ich jest członkami PPS, jednak nieliczna grupa członków naszej partii wykazuje tam dużą aktywność. Charakterystyczny jest fakt że inicjatywę wysunęła tow. Dubczyńskiego na majstra wysunęli i czynnie poparli właśnie peperowcy. (Z. G.)

Węgiel dodatkowy na karty październikowe

Komunikat Wydz. Opałowego Zarządu Miejskiego

Wydział Opałowy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zawiadamia, że na okres zimowy ludność pracująca otrzyma dodatkowo po 150 kg węgla na kupon 33 październikowych kart zaopatrzenia I kat.

Kupon Nr 32 tychże kart należy traktować, jako odcinek rejestracyjny, który przy rejestrowaniu konsumenta w składzie rozdzielczym będzie odcinany i naklejany na arkusze kontrolne.

Zakłady pracy, pobierające węgiel bezpośrednio u hurtownika (po cenie zł 820 za tonę) powinny złożyć w terminie do 5 listopada br. przy swym zapotrzebowaniu naklejone na arkusze kupony Nr 32 (rejestracyjne) i Nr 33 (opałowe) w Wydziale Opałowym, Al. Stalina 41, gdzie otrzymają asygnaty na węgiel.

Ostateczny termin rejestracji w rozdzielczych składach warszawskich i podwarszawskich upływa dn. 8 listopada br. Konsumenti zatrudnieni w Stolicy a zamieszkujący pod Warszawą, winni rejestrować się u składników podstołecznych.

Pracownicy przedsiębiorstw miejskich, muszą złożyć imienne listy za pośrednictwem swoich zakładów pracy w Wydziale Opałowym.

Ci z wyżej wymienionych pracowników, którzy zamieszkują pod Warszawą, mogą również indywidualnie rejestrować kupony i odbierać należny im węgiel w miejscowościach podwarszawskich.

Wyrównanie deputatów węglowych in-

plus, ewentualnie in minus, dla kategorii pracowników przedsiębiorstw miejskich na umowach zbiorowych nastąpi w późniejszych miesiącach.

Pracownicy przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Przemysłu, posiadający umowę zbiorową, muszą złożyć powyższe kupony w odpowiednich zjednoczeniach branżowych, gdyż nie są uprawnieni do pobierania węgla aprowizacyjnego.

Administracje domów z centralnym ogrzewaniem, które na podstawie kwestionariuszy w kwartale III br. otrzymały koks dla celów ogrzewania, muszą natychmiast zebrać od wszystkich swoich lokatorów kupony Nr 32 i 33, przekazując je naklejone łącznie z zapotrzebowaniem na koks w kwartale bieżącym. Niezastosowanie się do powyższego wezwania spowoduje w ogóle wstrzymanie wydawania koksu do ogrzewania centralnego

Posiadacze kart zaopatrzenia I kat., zamieszkujący w większych domach, czy też blokach mogą za pośrednictwem składów opałowych detalicznych otrzymać węgiel w miejscach swego zamieszkania, w ładunkach co najmniej 3-tonowych (na 20 kuponów).

Obowiązujące ceny na węgiel i koks: cena hurtowa zł 820 za tonę węgla, cena detaliczna zł 1.390 za tonę węgla, cena hurtowa zł 1.220 za tonę koksu, cena detaliczna zł 1.800 za tonę koksu.

ś. t. p.

MARJA PRZYBYŁKO — POTOCKA

ARTYSTKA TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE

Członek zasłużony Związku Artystów Scen Polskich. Odznaczona Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta”, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotym Wawrzynem P.A.L.

zmarła tragicznie w dniach Powstania 30 sierpnia 1944 r.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się dnia 29 października o godz. 10 rano w Kościele św. Krzyża po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz Powązkowski i pochowanie w Alei Zasłużonych, o czym zawiadamia

I-1805

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI

ZVOZAKO

14 dni

Mój sąsiad, starszy jegomość o aplektycznej szyi, odwiedził mnie wczoraj wieczorem.

— Wojna, panie, wisi na włosku — oświadczył z miną grobową.

— Co?

— Urzędy przestają funkcjonować: znak nieomylny. Może pan wierzyć memu doświadczeniu.

— Jak to?

— Posłałem podanie do Zarządu Miejskiego pięć tygodni temu. Droga normalna. Pocztą. Nie mam do tej pory odpowiedzi. Złożyłem już osobiste podanie do ministerstwa dwa miesiące temu. Również nie otrzymałem odpowiedzi.

— Ale' cóż to ma wspólnego z wojną? — zapytałem zdumiony.

— Jak to? Pan nie rozumie? Jeżeli nie otrzymuję odpowiedzi, znaczy, że poczta źle działa, że pracownikom nie w głowie ich obowiązki. A dlaczego, pytam się, dlaczego? Dlatego, że wojna, panie, wisi na włosku!

— Ale...

— A jakież inny może być powód? — przerwał. — Jestem obywatelem miasta stołecznego Warszawy. Placę uczciwie podatki. Brałem udział w odgruzowywaniu Warszawy. Pełnię funkcję społeczną jako przewodniczący komitetu domowego, więc dlaczego urzędy miałyby mnie bojkotować i nie odpisywać na moje listy? Wojna, panie, dobrodzieju, wojna.

— Ależ pan jest w błędzie — udało mi się wreszcie przerwać rwący potok krasomówstwa mego gościa. — Wojny na pewno nie będzie.

Karmazynowe rumieńce przybrały barwę fioletów.

— Więc pan posadza nasze urzędy o sabotaż? Zamelduj o tym niezwłocznie tam, gdzie trzeba! — krzyknął w uniesieniu.

Przełakłem się nie na żarty. Zacząłem mu tłumaczyć, że urzędy są przeciążone pracą, że powinien uzbroić się w cierpliwość.

— A ile lat ma trwać moja cierpliwość? — spytał uszczypliwie.

Więc opowiedziałem mu o wniosku radnego Pisarskiego na ostatnim plenarnym posiedzeniu MRN, aby urzędy odpisywały na wszystkie listy w ciągu 14 dni.

— Właśnie — triumfował. — Jego wniosek skierowano do konwentu senniorów. I myśli pan może, że otrzymał odpowiedź w ciągu 14 dni? Nigdy w życiu.

KALASANTY

GŁOS SPORTOWY

BILANS LEKKOATLETYCZNY

Adamczyk nadzieją w 10-boju

Dług wdzięczności wobec Walasiewiczówny

W rzucie oszczepem — musimy to stwierdzić, jesteśmy słabi. Konkurencja ta, wymagająca długotrwałego i melodycznego treningu może być udziałem takich prawdziwych sportowców jak śp. mistrz Polski Lokajski lub jako Gierutto. Fr. Mikrut w sezonie bieżącym jest pierwszy z wynikiem 56,70 m przed Gieruttą — 55,98 m, Szendzielorzem — 53,07 m, Koziołem — 52,40 m i Babińskim — 52 m.

Europejska „granica” rzutu zaczyna się od 60 m. W br. jeszcze do niej nie doszliśmy. Zobaczmy, co będzie w roku przyszłym. W rzucie młotem „rewelacyjny” Kozubek okazał się tylko rewelacyjny na swoim terenie. Poza tym nigdzie nie można było poważnie stwierdzić skali jego talentu i umiejętności.

Następni miotacze mają rzuty: Sieckel — 42,80 m, Deja — 42,46 m, Więckowski — 41,37 m, Masłowski — 41,27 i Zingler — 40,85. Konkurencja ta nie jest u nas popularna i w stosunku do zagranicy nie mamy tu nic do powiedzenia.

W dziesięcioboju mamy „małą falę” optymizmu. Adamczyk — jest naszą nadzieją, która przy dobrej opiece i umiejętnym treningu może być naszym mocnym olimpijskim punktem. Naturalnie nasz 10-bojowiec musi przed Londynem osiągnąć 7.000 — 7.400 pkt. Leży to w jego możliwościach — ale nie wtedy, gdy będzie bez trenera, opieki i dobrych warunków.

W sezonie bieżącym Adamczyk, wobec nieukończenia 10-boju przez Gieruttę w Oslo — jest pierwszy z 5.869 pkt., przed Kuźmickim — 5.811 pkt. i Maciaszczykiem — 4.895 pkt.

Wicemistrz Europy z 1938 r. Gierutto już więcej w 10-boju startować nie będzie, mamy jednak nadzieję, że swymi cennymi radami i wskazówkami przyczyni się w znacznej mierze do szkolenia następców z Adamczykiem na czele.

Przejdźmy teraz do lekkiej atletyki kobiecej.

Trzonem naszej kobiecej lekkiej atletyki w sezonie bieżącym były „dawne gwiazdy” z Wajs-Gretkiewiczową, Kwaśniewską i Walasiewiczówną na czele. Bez nich nasza tegoroczna wyczynowa lekka atletyka nie miałaby nic do powiedzenia. Może nas cieszyć, że mistrzyni nasze w dalszym ciągu utrzymują swą formę, ale z drugiej strony „narybek” nie jest w stanie walczyć z nimi na równi — i tego narybku jest trochę za mało.

O to mamy żal do PZLA. Tam, gdzie pokazał się materiał utalentowany, a więc np. w harcerskich klubach sportowych, w klubach szkolnych — tam PZLA nie wykazywał specjalnego zainteresowania. Jako plus na swym koncie Związek ma organizację zawodów propagandowych na terenach Polski z udziałem naszych gwiazd z Walasiewiczówną na czele.

Czy jednak Walasiewiczówna jest taką właściwą propagandą dla prowincjonalnej młodzieży — to jest to znakiem zapytania. Może raczej sensacją sportową.

Jesteśmy b. wdzięczni „Stelli” za jej ofiarność w obronie barw polskich na stadionach i wieczną gotowość do startu.

REKORDY PARYSKIE

Sukces sztangistów ZSRR

W Paryżu — w pałacu sportowym — po mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów odbyły się wielkie zawody międzynarodowe z udziałem najlepszych zawodników, biorących poprzednio udział w mistrzostwach. Zawody te przyniosły cały szereg nowych rekordów światowych i dowiodły, że Związek Radziecki jest w ciężkiej atletyce najlepszy na świecie. Wyniki zawodów były następujące: w w. ciężkiej Ambaraskumian (ZSRR) pobił w „rwaniu” prawie ręką rekord światowy, uzyskując 96 kg (dawny rekord 95 kg); w w. półciężkiej Nowak (ZSRR) ustanowił nowy rekord światowy w wyciskaniu oburącz, uzyskując 130 kg (dawny rekord własny — 127 kg); Egipcjanin Fayad w w. piórkowej podniósł oburącz 131,5 kg, a więc lepiej o 0,5 kg od rekordu. Z powodu jednak nadwagi 700 g, rekordu nie uznano; Kuczenko (ZSRR) w w. ciężkiej podniósł oburącz 161 kg, ustalając nowy rekord świata (dawny rekord 160 kg); Stańczyk (USA) w w. lekkiej uzyskał w wyciskaniu 110 kg, również ustalając nowy rekord świata, nieuznany jednak z powodu nadwagi.

Mistrzostwa Europy w zapaśnictwie Turcja zdobywa trzy tytuły

SZTOKHOLM. (Obsł. wł.)

W Sztokholmie zostały rozegrane amatorskie mistrzostwa Europy w zapaśnictwie. Zakończyły się one dużym sukcesem Turcji, która zdobyła 3 tytuły mistrzowskie; Szwecja zdobyła 2 i Finlandia 2.

Polska nie brała udziału w mistrzostwach. Bylibyśmy zresztą i tak bez najmniejszych szans, gdyż w zapaśnictwie jesteśmy bardzo słabi.

W tegorocznych mistrzostwach wyniki ostateczne były następujące:

waga musza: 1) Lennart Vütafw (Finl.), 2) Hakansson (Szwecja), 3) G. Labadie (Francja);

w. piórkowa: 1) Gaznto Bilgo (Turcja), 2) Anderberg (Szwecja), 3) Paave Hietala (Finl.);

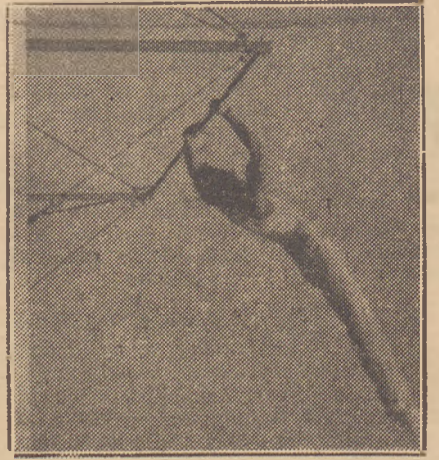
w. lekka: 1) Colal Atik (Turcja), 2) Gösta Frandrors (Szwecja), 3) Lauri Kangas (Finl.);

w. półśrednia: 1) Jasar Dogu (Turcja), 2) Kalman Savari (Węgry), 3) Karl Schard (Szwajcaria);

w. średnia: 1) Sino Virtanen (Finl.), 2)

O tym pamiętamy i tego długu wdzięczności nigdy nie spłacimy. W naszej jednak przyszłej, organizowanej masowo lekkiej atletyce kobiecej chcemy... więcej kobiecości — a mniej rekordu. Więcej zdrowia, a mniej sensacji.

Nowym narybkiem jest Heyducka, Słomczewska, Perczykówna. Sytuacja w porównaniu z sezonem ubiegłym wykazuje poprawę. c. d. n.



Trzykrotny olimpijczyk, Mietz, (Szwajcaria)

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — godz. 14.30 — „Grube Ryby”, o godz. 18 „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 13 — „Wesele” Wyspiańskiego, o godz. 18 „Madame Butterfly”.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkarłatne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Korowa 31) o godz. 15 i 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-iej”.

„KUKUŁKA” program „Księżyc z pa-

pierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” — (Zamojskiego 26) — od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia sztukę „Powroty” Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dniu poprzednim o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Bohatrowie pustyni”.

Kino „TECZA” — Zoliborz, Suzina 4. „Ciche wesele”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

Bokerskie derby stolicy KS »Grochów« — ZKS »Budowlani«

W dniu dzisiejszym w sali Wedla na Pradze, o godz. 12 zostanie rozegrany niezwykle interesujący mecz bokerski z cyklu drużynowych mistrzostw Warszawy, między KS „Grochówem” a ZKS „Budowlani”.

Ten ostatni zespół mimo, że został zorganizowany przed kilkoma miesiącami, odniósł kolejno szereg sukcesów i zyskał sobie przy tym pełną sympatię publiczności. Zawodnicy walczą „fair” i w całości drużyna jest zespołem wyrównanym, opar-

tym w „szkielecie” na dawnych pięściarzach Foritu Bema.

W dniu dzisiejszym „Budowlani” spotkają się z najsilniejszym klubem stolicy, KS „Grochów”.

Walczyć będą następujące pary:

w. musza: Tyczyński (Bud.) — Patora (Grochów);

w. kogucia: Sieradzan (Bud.) — Szatkowski (Gr.);

w. piórkowa: Tyrata (Bud.) — Sobkowiak (Gr.);

w. lekka: Olszewski (Bud.) — Komuda (Gr.);

w. półśrednia: Jańczak (Bud.) — Majewski (Gr.);

w. średnia: Ozarek (Bud.) — Kolczyński (Gr.);

w. półciężka: Kostrzewa (Bud.) — Archacki (Gr.);

w. ciężka: Scibor (Bud.) — Burkacki (Gr.).

Z programu walk widać, że spotkania będą naprawdę interesujące i godne widzenia.

—«O»—

Łańcuch ofiar na rzecz RTPD

Ob. Zbigniew Rzepka, Warszawa, Szustra 18—5, wpłaca zł 300 na łańcuch RTPD i wzywa ob. Jabłońskiego.

Ob. dyr. Zieliński wpłacił zł 500 (pięset) i wzywa ob. inż. St. Kowalczewskiego, szefa Resortu Przeds. Przemysłowego.

Ob. dyr. Bartłk wpłaca zł 200 (dwieście) i wzywa inż. Kobosa Wacława, i o.b. Krotochwila Czesława.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 28 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygn. czasu, pieśń por. 6.05 Dzień por. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. por. 7.35 Muz. por. 12.35 Arie i pieśni w wyk. J. Skwarca. 13.25 Konc. rozrywk. 14.00 Pogad. dla dzieci starsz. pt. „Starożytni żeglarze”. 14.20 Aud. dla młodzieży. 16.00 Dzień. popoł. 17.10 Konc. Małej Orkiestry P. R. z udz. M. Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej. 18.10 „Wspomnienia z sali koncert.” w opr. Łukasiewicza. 19.00 „Nauka przy głośniku”. 19.30 Aud. „Sylwetki współczesnego kompozytora polskich”. 20.00 Dzień. wieczorny. 20.30 Recital fort. St. Szpinalskiego 21.10 Piosenki i duety w wyk. H. Michalskiej i M. Mileckiego. 21.30 Muzyka. 22.00 Koncert rozrywk. 22.30 XXII aud. z cyklu „Niespodzianki muzyczne” w opr. prof. Jasińskiego. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad. 23.30 Muzyka tan. 23.55 Skrót ostatn. wiad. 23.59 Hymn.



Delegacja czeska przed Ministerstwem Kultury i Sztuki w W-wie
Foto-Film

Jubileusz „Odrodzenia“

Najnowszy numer „Odrodzenia“, popularnego tygodnika społeczno-literackiego, jest setnym z kolei numerem tego poczytnego pisma. W zwiększonej, podwójnej objętości, przynosi on interesujące prace autorów takich, jak: Tadeusz Breza, Marian Podkowiński, Julian Przyboś, Józef Sieradzki, Stefan Żółkiewski.

Ten jubileuszowy numer wiele miejsca poświęca współczesnemu malarstwu polskiemu, zamieszczając obszerną monografię Tadeusza Dobrowolskiego o twórczości Tadeusza Kulisywicza. Osobną kolumnę poświęcono najnowszym rysunkom Adama Marczyńskiego.

Niezwykle obfity dział poezji reprezentują między innymi: Jacek Bocheński, Anna Pogonowska, Tadeusz Różewicz, Tadeusz Sokół i Anna Swirszczynska (tłumaczeniem z francuskiego).

W tym samym numerze kontynuuje się w dalszym ciągu druk wspomnień Jana Meyszowicza z emigracji.

Kolumna sprawozdawcza przynosi omówienie nowo wydanych książek. O najnowszych premierach teatralnych pisze St. W. Balicki.

Numer niezwykle bogato ilustrowany zamieniają świetne rysunki Z. Lengrena.

—«O»—

Rozkopywali groby — bezcześcili zwłoki

W okolicach Trebłinki, pomnika polskiego i światowego męczeństwa powstała organizacja, coś w rodzaju koncernu, mającego na celu rozkopywanie zbiorowych mogił i szukanie w nich złota.

Zezwierżenie doszło do tego stopnia, że hieny cmentarne (bo inaczej ich nazwać nie można) nie tylko kradną z grobów kości, ale także w postaci cudem ocalałych od Niemców złotych zębów itp., lecz również bezcześcą zwłoki, rozbijają czaszki.

Ostatnio władze bezpieczeństwa przystąpiły do energicznej likwidacji tych band. Okazało się przy tym, że jest to rzeczywistość organizacja, posiadająca swój zarząd, przyjmująca członków za złożeniem „wpisowego“ — 10 tys. zł i mająca nawet swoją samoobronę w postaci straży patrolujących miejsc „pracy“.

Aresztowano około 300 przestępców-rozkopywaczy. Dalsza akcja w toku. (KW)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZENIA RZEMIEŚLNIKÓW SKÓRZANYCH przyjmuje zamówienia na obuwie męskie, damskie i dziecięce (oficerki, kapce, tyrolki, torby damskie, teczki, portfele oraz wszelkiego rodzaju reperacje wchodzące w ten zakres. Ceny przystępne. Warszawa-Praga, Targowa 5, I piętro m. 3. I-1788

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. I-712

STEMPLE kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. „El-Cha-Film“, Warszawa, Jerozolimska 27. I-1761

SZEWCY! Maszynę czyściarkę — wykończarkę sprzeda Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. I-1229

KASĘ pancerną, szafę żelazną, kasetkę do muru, kasetkę podręczną sprzedam Warszawa, Poznańska 38-3. I-1228

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha-Film“, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. I-1762

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak. Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną R.K.U. wydaną w Kutnie na nazwisko: Antosiewicz Stanisław. I-1801

SIMA KOWALSKA — poszukuje doktor Michał Piekielny-Wroński. Obozowa 73-11. I-1740

PRZED SPRZEDAŻĄ LUB KUPNEM maszyny do pisania i liczenia, poradź się bezpłatnie mechanika GRZECHOCINSKIEGO, Warszawa — Złota 46, Żyrardów — 1-go Maja 20.

W trosce o uczącą się młodzież Piękna inicjatywa górników kopalni „Zbyszek“

W Krakowie istnieją Kursy Przygotowawcze na Wyższe Uczelnie. Uczą się tu młodzi robotnicy i chłopcy z Krakowa i całego województwa. W ciężkich warunkach rozpoczęli naukę. Bursa i klasy szkolne mieściły się w nieodremontowanym budynku. Dziś już, dzięki własnej pracy, warunki się polepszyły. Nadchodzi jednak zima i trudno jest mieszkać i uczyć się w źle opalanych izbach.

W związku z tym koło ZWM kopalni „Zbyszek“ w Trzebini w poroz-

zumieniu z Zarządem Powiatowym i Wojewódzkim ZWM, powzięło piękne postanowienie. Młodzi górnicy i ich koledzy poświęcą wolną niedzielę pracy. Wydobyty węgiel w porozumieniu ze Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego ofiaruje młodzież ZWM kopalni „Zbyszek“ młodzieży uczącej się na Kursach Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie.

Zaznaczyć trzeba specjalnie przychylny stosunek do inicjatywy młodzieży całej Rady Załogo-

wej i Dyrekcji, a w szczególności dyr. Jasińskiego, starego górnika i partyzanta, który chciał nieba przychylić, aby tylko się udała akcja.

W niedzielę więc, 20.10.1946 r. zeszli się o 6 rano ochotnicy i zjechali pod ziemię. Wielu było ZWM-owców, z innych kół, jak: Myślachowice, Płocki i innych. Zjechali również ochotnicy — starzy górnicy, pomoc młodzieży. W ciągu kilku godzin naładowano przeszło sto wózków węgla. Wszyscy pracowali ze zrozumieniem ważności sprawy. Trudno było by wyróżnić poszczególnych górników, bo nie ustępowali w pracy zawodowej górnikom ani Nowożyta Feliks, urzędnik fabryczny, ani Kopczyk Władysław, malarz fabryczny, ani Ziemek, Duda czy Chechelski, wszyscy ZWM-owcy.

Pomagali młodzieży członkowie Rady Zakładowej, urzędnicy i górnicy. Przewodniczący R. Z., Pawlik Józef, przew. Z. Z., Krawczyk Leon, Jamlek Julian, kom. Str. Przemysłowej, Zbik Stanisław, kier. biura personalnego, Rejdych Fryderyk. Wydobywali oni do 200% normy. Starzy górnicy, którzy z własnej woli pomagali młodzieży przy wydobywaniu węgla, rozumie li dobrze, że pracują w niedzielę po to, by dzieci robotników i chłopów miały możliwość spokojnie uczyć się i pracować.

Zjechali pod ziemię: przew. Zarz. Pow. ZWM, jego żona, kol. Ciołka M. i kol. Kucharski. Odwiedził i pomógł przy wydobywaniu kol. przewodniczący Zarz. Wojewódzkiego.

Praca skończona. Wszyscy zasmarowali, zakurzeni, lecz zadowoleni, wyjechali na górę. Uczniowie kursów będą mieli węgiel. Przyszli studenci uniwersytetów w tym roku nie zmarzną.

Węgiel jeszcze w tym tygodniu zostanie wysłany do Krakowa.

Lekarze zakładowi

W najbliższym czasie rozpocząć mają prace na terenie kopalni węgla lekarze zakładowi, angażowani na podstawie umowy zbiorowej Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego ze Związkiem Zawodowym Lekarzy woj. śląsko-dąbrowskiego.

Lekarze ci rozłożą opiekę higieniczno-zdrowotną nad górnikami i ich rodzinami, będą zwalczać choroby zawodowe i wypadki przy pracy. Obszerny program działalności lekarzy zakładowych uwzględni wszystkie nakazy nowoczesnej medycyny pracy.

Polskie bekony na eksport

Przez czynniki centralne rozwiązana jest kwestia rozpoczęcia eksportu naszych bekony zagranicę. Bekony polskie zawsze były na rynkach obcych najlepiej notowane.

W związku z tym na terenie województwa gdańskiego stała się aktualna sprawa szeroko zakrojonej akcji hodowli świń. Ziemia Malborska ma ku temu wszelkie możliwości i dogodne warunki.

Projektuje się przeto utworzenie wielkich ośrodków hodowlanych na razie w powiecie malborskim. Nad zagadnieniem tym pracują już instruktorzy hodowli. Realizacja ośrodka hodowlanego o charakterze masowym na Ziemi Malborskiej przyczyni się niezawodnie do ożywienia stosunków gospodarczych na całym tamtejszym terenie.

KRONIKA PARTYZNA

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE

Dziś, 27 bm. o godz. 10 rano w lokalu K. D. (Mokotowska 48) odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Jurecki wygłosi referat n.t. „Międzynarodowa sytuacja polityczna“.

Po referacie koncert w wykonaniu orkiestry Komitetu Warszawskiego PPR.

DZIELNICA ZACHÓD

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano, w lokalu Komitetu Dzielnicowego (Działdowska 6), odbędzie się zebranie dzielnicowe członków i sympatyków, na którym tow. Wąsek wygłosi referat n.t. „Ordynacja wyborcza“.

Koło partyjne „Głęboko Wola“ organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Błażejewski wygłosi referat n.t. „PPR w odbudowie Polski“.

DZIELNICA POŁUDNIE

Dziś, 27 bm. o godz. 10.30 rano w lokalu K. D. (Willowa 8/10) odbędzie się zebranie członków, na którym tow. Hausmanowa wygłosi referat n.t. „Międzynarodowa sytuacja polityczna“.

DZIELNICA GROCHÓW

Komitet Dzielnicowy — Grochów zawita damia, że dziś, 27 bm. o godz. 10 rano w lokalu K. D. (Podskarbińska 6) odbędzie

się zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Śluczański wygłosi referat n.t. „Jednolity front klasy robotniczej“.

Po referacie część koncertowa.

DZIELNICA PÓLNOC

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w Domu Kultury Robotniczej (Plac Inwalidów 10) tow. Kuroczko wygłosi referat n.t. „Trzyletni plan gospodarczy“.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dziś, o godz. 10 rano w lokalu K. D. (Tykocińska 15) odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat n.t. „Sytuacja polityczna w kraju i zagranicą“.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty n.t. „PPR w odbudowie Polski“.

„Gastronomicz“ (Targowa 15) o godzinie 7 rano.

„Tragarze“ w lokalu K. D. (Stalowa 71) o godz. 10 rano.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO PPR I PPS

Jutro, w poniedziałek, 28 bm. o godz. 17 w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR Targówek (Tykocińska 15), odbędzie się zebranie aktywów kobiecego PPR i PPS.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

WARSZAWA, Polna 46

POSZUKUJE NA WYJAZD:

1. Konstruktorów
2. Kalkulatorów,
3. Ślusarzy do remontu obrabiarek
4. Monterów silników samochodowych
5. Tokarzy
6. Frezerów
7. Szlifierzy
8. Blacharzy
9. Stolarzy
10. Dekarzy

Zgłaszać się — Warszawa, Polna 46, I piętro
w godz. 8 — 16

I-1802

Przetarg nieograniczony

Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 8 w Kaliszu, ul. Częstochowska 136 ogłaszają przetarg nieograniczony na:

zainstalowanie kotła parowego dla zmywarki syst. „Dawson“ i dla przygotowania wody ciepłej w umywalniach.

Podkłady przetargowe za zwrotem kosztów, oraz bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Technicznym P.Z.S. Nr 8 w Kaliszu, ul. Częstochowska 136, w godz. od 8 — 12.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na zainstalowanie kotła parowego“ z podaniem terminu wykonania roboty i pokwitowaniem stwierdzającym złożenie wadium w Kasie P.Z.S. — 8 w wys. zł 5.000.— składać należy do dnia 31.10.1946 r. do godz. 11, o której nastąpi otwarcie ofert.

P.Z.S. Nr 8 zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów.

I-1804

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu“ Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika“ w Warszawie: Wiejska 14. Środkowa 7. Nowy Świat 47. Marszałkowska 62. Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70, „Wolność“, Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Głob“ — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe“, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86 779. Biuro Ogłoszeń „Dzwignia“, Szczecin Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd i reklamy poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

Malkontenci są do siebie podobni Dziś wybory w Bułgarii

Zdawałoby się, że nie można, będąc w Polsce, znać psychiki „niezadowolonych“ w Bułgarii. A można.

Zwierzciadło nad Karpatami

Jest tak wiele podobieństwa w zachowaniu się opozycji wszystkich krajów południowo-wschodniej i środkowo-wschodniej Europy, że zdawać się może, iż to jeden fakir ciągnie wszystkie figury za jeden sznurek. Wygląda to trochę tak, jakby wy soko w niebie nad Karpatami umieszczono obrzynie zwierzciadło, odbijające w Bułgarii wydarzenia z Rumunii, w Rumunii wydarzenia z naszego kraju itd. Tu krzyk o „demokracji zachodniej“ — tam również, tam zrzuty broni szpiegów — tu również, tam ścisła Maniu rękę Antonescu, gdzie in dziej ścisła się rękę leśnych „generalów“, tam las ma błogosławieństwo opozycji — u nas... sami wiecie!

I nie trzeba być koniecznie politykiem, by się domyśleć, że fakir jest rzeczywiście jeden, że z tych samych kieszeni idą pieniądze na zrzuty do Rumunii, Bułgarii, Polski czy Jugosławii i z tych samych źródeł opozycyjne natchnienie. Ze tajemnicze zwierzciadło umieszczone jest nie nad Karpatami, a wiele, wiele dalej...

Wątpliwy sojusznik Niemiec

A więc Bułgaria też posiada opozycję. Czego ona pragnie? Musimy wrócić trochę do historii Bułgarii ostatnich lat.

Bułgaria walczyła — jak wiadomo — po stronie Niemiec. Sformułowanie to o tyle nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzezy, że naród bułgarski, ani przez jeden dzień nie aprobował zdradzieckiej polityki swych regentów i rządów. Naród bułgarski walczył — lecz w oddziałach partyzanckich, przeciwko własnemu zdradzieckiemu rządowi. Ze wszystkich satelitów Niemiec, Bułgaria była jedynym krajem, w którym nie można było armii wysłać na front... bo była niepewna. Tylko niektóre jednostki wojskowe nadawały się do pełnienia służby.

W Bułgarii bardzo żywe były tradycje jedności słowiańskiej, jeszcze z czasów walk o wyzwolenie Bułgarii spod panowania Turków. Nie mniej żywe były tradycje demokratyczne. Kto nie pamięta powstania robotników sofijskich 1924 roku? Toż to właśnie Bułgaria wydała Dymitrowa, bohatera procesu lipskiego, który pierwszy zde maskował hitlerowców, jako niebezpiecznych awanturników wojennych. Dymitrow przeżywa obecnie w Bułgarii, jako jeden z przywódców Frontu Ojczystego i przywódca Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Gdy więc w 1944 roku Armia Czerwona zbliżała się do granic Bułgarii, i rozluźniły się trochę więzy dyktatury faszystowskiej, naród bułgarski powstał z bronią w ręku. 9 września obalił on rządzącą klikę faszystowską, zaarrestował i oddał pod sąd wszy stkich zdrajców narodu winnych udziału Bułgarii w wojnie przeciwko narodom zje-

dnocznym i powołał rząd Frontu Ojczystego. Od tego dnia Bułgaria walczyła na- prawdę. Jej dywizje dokazywały cudów w rzezy, w walce przeciwko Niemcom. I wiele jej synów poległo w imię zwycię- stwa narodów zjednoczonych.

W skład rządu Frontu Ojczystego we- szły cztery partie. Partia robotnicza (komu niści), partia socjaldemokratyczna, partia

Płód kompleksu niższej wartości

Skąd się zrodziła jest zagadnieniem nie- skomplikowanym. Zrodziła się z prawego skrzydła partii ludowej i socjaldemokracji. Ale to tłumaczy tylko jej partyjne pocho- dzenie. Nie mniej ważne jest pochodzenie psychologiczne tej opozycji. Zrodziła ją bo wiem niewiara we własny naród, kompleks niższej wartości w stosunku do an- glosaskiej finansjery, brak własnej, surwe- rennej ambicji narodowej.

W Bułgarii występuje to znacznie jaskra- wiej aniżeli u nas, gdyż znacznie cieńsza tam jest warstwa kulturerii mieszczańskiej, stanowiącej bazę masową opozycji. Tam naprawdę cały naród, a nie tylko jego więk- szość popiera bez zastrzeżeń Front Ojczysty. 90 proc. głosujących wypowiedziało się tam podczas referendum w sprawie monarchii za proklamowaniem republiki ludowej.

To też tamtejszy opozycjonista, który

Bułgarska prasa opozycyjna

mówi językiem p. Wójcika

Wybory w Bułgarii odbywają się dziś, 27 października. Wiadomo o tym od lipca. O- pozycja ma możność wystawienia własnej listy, lecz ostatnio przypomniła sobie, że nie zdążyła się przygotować do wyborów. Pragnie więc ich odroczenia.

Jakie przygotowania potrzebne są jesz- cze opozycji? Zadne. W kraju ma ona po- parcie nikome, a pracownicy anglosaskich placówek dyplomatycznych nie mają prawa głosu w Bułgarii. Oni zresztą nie potrzebują przygotowań.

O co więc chodzi? O podtrzymanie fer- mentu, o podtrzymywanie nastroju niepew- ności, któryby sprzyjał zamierzeniom reak- cji ukrytej w lasach i w korpusie oficer- skim. Z korpusu oficerskiego wydalono

ludowa (związek rolników) i organizacja „Zwienio“, grupująca postępową intelligen- cję i oficerów. Pod kierownictwem tego rządu Bułgarzy z wielkim entuzjazmem przystąpili do odbudowania kraju ze znisz- czeń wojennych i do budowania swego de- mokratycznego państwa.

I wówczas wystąpiła na widownię opo- zycja.

W Bułgarii opozycja odwołuje się do za- granicy i prosi o jej ingerencję w sprawy wewnętrzne kraju... Narzekają na ordyna- cję wyborczą, chociaż, trudno doprawdy o bardziej demokratyczną ordynację. Chyba, żeby za niedemokratyczny uważać punkt, odbierający prawo głosu, tym, którzy współ pracowali z Niemcami i ze zdrajcami naro- du. Wiadomo, że punkt taki się wielu zwo- lennikom „zachodniej koncepcji demokra- cji“ nie podoba, ale — ma Boga — przecież, cały naród bułgarski nie może chodzić do ambasady amerykańskiej na naukę demokra- cji! I nie chce — dodajmy — uwiązać swe- go losu na sznurekach Wall Streetu i City.

Wprawdzie 2.000 oficerów starej armii, ale opozycja nie traci nadziei. Lasów przeleż nie można usunąć. I opozycja bułgarska, po- dośnie jak opozycja innych krajów wscho- dniej Europy operuje lasem. Ciekawe, że opozycyjna prasa bułgarska przemawia do lasów językiem jakby zapożyczonym od p. Wójcika. „Jeśli rząd będzie uparcie trwał na swoim stanowisku, to społeczeństwo...“ itd.

Ale na stanowisku trwa nie tylko rząd. Trwa naród bułgarski. Trwa na pozycjach z 9 września i tych pozycji nie ma absolutnie zamiaru opuścić. Zademonstrował to w re- ferendum, zademonstruje także 27 gru- dnia.

ROMAN JURYS

KOMUNIKAT

Podaje się do wiadomości, że w dniach 6, 7, 8 listopada br. przy ul. Brackiej 16, róg Alei Jerozolimskiej (sklep frontowy — ogłoszenie w oknie wystawowym) odbędzie się **WYPRZEDAŻ Z LICYTACJI WYROBÓW ZE SREBRA** (komplety i pojedyncze sztuki stołowe, przedmioty toaletowe, lichterze, patery, łom srebrny) oraz obrazów, ceramiki i kryształów.

GŁÓWNY INSPEKTORAT
SPECJALNEJ AKCJI LIKWIDACYJNEJ
MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH

I-1782

Teodor Goździkiewicz

6)

ZNAKI CZASU

Wzięła ich pod swoją komendę, zaczęła ich musztrować. I rzecz dziwna — oni, inteligenci, otrząskani ludzie łódzcy, znaleźli się w takiej sytuacji, wobec takiego zjawiska, że słuchali zwy- czajnej, ciemnej, głupiej baby wiejskiej. Stracili głowę o tyle, że byliby usłuchali karnie, gdyby im kazala chodzić po pułapie.

Ogień trząskał pod blachą, w kotle bulgotało jak w głodnym brzuchu. Z rurki siurkało zna- cznie do garnka, gorąco wypełniło izbę jak wata. Kobielski zaczął powoli przychodzić do siebie — zaczął się budzić w nim zmysł trzeźwości i kry- tycyzm w stosunku do rozporządzeń babki: Do- brze: woda, spirytus, ręcznik, ale te talerze coś mu pachną zabobonem...

— Niech pan nie mówi, tylko to robi, co koze, albo sobie zaro pódę — pogroziła tak sta- nowczo, że zamilkł, ale postanowił uważać i w ra- zie czego...

W parze mieszkania, w ciszy dziwnie denerwu- jącej, głosy z kuchni i rozkazy babki urastały do granic jakichś nieomylnych dyrektyw. Kobielski był tylko bezdusznym robotem. Ponieważ zapadł zmrok, więc babka kazala mu zapalić świecę — zapalił. Potem zasłonić okna — zasłonił. Był za- strachany, drżący i dziwnie słaby. Niemniej bab- ka znęcała się nad chorą. Kazala jej wyciągać i kureczyć nogi, przewracać się na brzuch i wracać znów do pozycji na wznak — a jednocześnie myła ręce, rozpościerała ręczniki i szmaty. Cho- ra od czasu do czasu wydawała głęboki, przera- żający stęk, jakby ją żywem rozrywał. Kobielski po każdym takim jęku spodziewał się nagłej śmierci:

— Cicho, cicho — uspokajała ją babka — ja osiem razy rodziłam i nic mi się nie stało...

— Oj... już ostatni raz! Pierwszy i ostatni... — jęczała chora.

— Dobrze, dobrze. To się tylko tak mówi.

W pewnym momencie wieczoru, kiedy chora zaczęła ryczeć w niebogłosy, babka nakazala usiąść Kobielskiemu na krześle.

W tym gorącu, strachu, w jękach rodzącej i gro-

znie obojga pan Kobielski przytknął twarz do spo- conego karku żony, zamknął oczy wzorem wszy- stkich odważnych ludzi i nie widział, jak babka gorące talerze owinęła w ręcznik i położyła je oba na brzuchu chorej.

Wkrótce rozległ się przerażający ryk żony i za- padła cisza. Zdawało się Kobielskiemu, że był w jednym świecie, odgradzonym papierową ścia- ną od drugiego. Przebił ją głową i znalazł się w świecie innym — cichym, pustym, głuchym.

Usłyszał głos babki jakby daleki i stłumiony: — No będzie wojna długo, bo syn... Niech pan tero położy te chora i zobocz duzo tez ta tego bim- bru uleciało...

Zdawało mu się, że coś w stronie łózka piszczy. Z całego ciała i twarzy spływał mu pot.

IV

W sobotę upłynął tydzień małemu przybyszow- wi. Jadł, spał i był zdrowy, a na dowód, że trawił dobrze, drukował wszystkie pieluchy na pewien jednakowy kolor, jakby chciał przekonać otocze- nie, że barwa żółta jest zasadniczą barwą świata.

(d. c. n.)

czy wiecie,
ZE...

NAPOLEON BYŁ NAJWIEKSZYM EN- TUZJASTĄ CZARNEJ KAWY. Cesarz Francuzów wypijał dziennie do 20 filiżan- nek tego napoju, co wcale nie szkodziło jego zdrowiu.—Łakomstwo jest stare jak świat. W starożytności rzymskiej wspania- łe uczył Lukullusa przeszły do historii, a uczeni angielscy twierdzą, że Imperium Rzymskie upadło tylko dzięki obżarstwu jego cesarów. Tak samo obżartuchem był Mussolini, który w chwili, gdy alianci łą- dowali na Sycylii pożywił się sałatką z ho- marów zakrapianą szampanem. Mussolini nie pozwalał przeszkadzać sobie podczas śniadania i aliantom, jak pisze w swych pamiętnikach Ciano, dlatego udało się zdo- być Palermo, że włoski sztab generalny czekał, aż dyktator skończy się pożywiać.

FILM O ADAMIE I EWIE NAKRĘCAJĄ SIĘ OBECNIE W AMERYCE. Adamem jest Garry Grant, a Ewą Ingrida Bergman. Hollywood, produkując tak zawsze w po- mysłach, nadało tym razem biblijnej histo- rii cechy sensacyjnego romansu kryminal- nego.— Biblia stała się ostatnio w Amery- ce źródłem wielu natchnień. I tak wytwor- nie płyt gramofonowych wpadły ostatnio na pomysł nagrywania szeregu historii bi- blijnych w wykonaniu najpopularniejszych śpiewaków i muzyków. Jak dotąd najwięk- szy kłopot miano z wynalezieniem odpo- wiedniego kandydata na Kaina. Podobno zgłosił się do odtworzenia tej roli jeden z byłych jeńców armii niemieckiej, pozosta- jący jeszcze w stanie Ohio.

MIEJSCE POBYTU NIEZNANYCH PLANET MOŻNA STWIERDZIĆ Z OŁOWIEM W RĘKU. Dowiódł tego młody as- tronom francuski Urban Le Verrier w r. 1846. Le Verrier wyliczył w ciągu stu dni, że Uran wieździe dlatego nieregularny, „tryb życia“, że w jego orbicie znajdują się jakaś inna planeta. Na podstawie sta- rzych reguł astronomicznych Pitagorasa u- dało się Le Verrierowi ustalić dokładnie punkt nieba, gdzie winien znajdować się intruz. — Możemy sobie wyobrazić, jak wielkie było zdziwienie astronomów pary- skich, kiedy, skierowawszy lunety w dniu 5 października 1846 r. według wskazówek młodego uczonego zobaczyli komety „Nep- tun“.

PAŹDZIERNIK JEST MIESIĄCEM PO- LOWAN NA WIELORYBY. W tym miesi- acu wpływa na Ocean Atlantycki szereg ekspedycji, składających się w sumie z kil- kunastu tysięcy ludzi. Ekspedycje rozpo- rządają samolotami, radarem i udoskona- lonymi armatkami. Jeśli polowanie się uda — rynek światowy wzbogaci się w marga- rynę i mięso wielorybie.